

Marcel Courthiade (Paryż, Francja)

PRÓBA BILANSU DOTYCHCZASOWYCH HIPOTEZ O RODOWODZIE NARODU RROMSKIEGO W KONTEKŚCIE JEGO MIGRACJI

*W rzeczywistości, społeczeństwo często nakłania Historię do milczenia;
i to milczenie staje się historią taką samą jak sama Historia.*

Marc Ferro

Powszechnie znane jest powiedzenie Heinricha Schliemanna, że w historii nie wolno poprzestawać na *status quo*. Niestety, pod wieloma względami tak właśnie czyni się odnośnie do historii Rromów. Ogólnie rzecz ujmując, mamy dziś do czynienia ze swoistą mieszaniną starych legend, różnorodnych dziwacznych hipotez, ale także konkretnych elementów obok zupełnie błędnych stwierdzeń (błędnych dlatego, iż oczywistym jest, że nie mają nic wspólnego z rzeczywistą historią – są bowiem nieraz ewidentnymi anachronizmami). Ponadto od kilku lat obserwujemy wysiłki podejmowane w kreowaniu nowych tez, mających tę jedyną wartość, że są nowe. Jest to rezultat zabiegów instytucji, które fundują tzw. badania i oczekują w zamian szybkich wyników, na ogół nie zwracając uwagi na ich wiarygodność. Najwyższa więc pora, aby ten „naukowy” bałagan choć trochę uporządkować.

Głosi się często, że historia Rromów, a zwłaszcza jej pierwszy etap czyli *exodus* Rromów z Indii i ich dalsza wędrówka do Azji Mniejszej, są tak nieprzeniknione, że trudno się spodziewać, iż kiedykolwiek dowiemy się jak było naprawdę. Ponoć nie ma źródeł, nie ma się do czego odnieść, nie zostały żadne ślady z przeszłości. Jednakże nagromadzone dotąd w nauce materiały i analiza wniosków, do jakich doszło wielu uczonych od początku XIX w., pozwalają na odpowiednią selekcję dotychczasowego naukowego dorobku i zarówno odrzucenie teorii błędnych, jak również na sformuło-

wanie innych, bardziej pewnych. Nowe materiały, jakie udało się odnaleźć w ostatnich latach, stwarzają możliwość konstruowania o wiele bardziej prawdopodobnych hipotez. Oczywiście nadal są to hipotezy, bowiem wiadomym jest, że historii nigdy do końca nie zgłębimy, nie dowiemy się, jak było naprawdę, zwłaszcza w przypadku analizy tak odległych czasów i takich krajów, które miały do samego pojęcia historii zupełnie inny stosunek niż Europa współczesna. Ponadto, odkąd Rromowie przebywają w Europie nagromadziło się wokół ich pochodzenia sporo legend, mitów czy teorii nie-raz bardzo fantastycznych.

Niniejszy artykuł jest próbą krytycznej syntezy wyników najnowszych badań, odkryć i dociekań odnośnie do najwcześniejszej historii Rromów w kontekście ich genezy. Tekst ten odnosi się także do kierunków i szlaków ich wędrówek, co do których istnieją wśród Europejczyków zakorzenione popularne poglądy, niejednokrotnie dzielone przez samych Rromów.

1. PROBLEMY METODOLOGICZNE ZWIĄZANE Z ZAGADNIENIEM NAJSTARSZEJ HISTORII RROMSKIEJ

Historię Rromów, przede wszystkim jej etap najstarszy, rozpatrywać należy w dwóch odrębnych aspektach. Pierwszy – to historia opisowa, klasyczna i chronologiczna. Łatwo ten aspekt historii poddać krytyce, zwłaszcza wartość niektórych twierdzeń, których kontekst jest mało znany, gdyż liczni autorzy pisali na ten temat i nadal piszą, nie powołując się na konkretne źródła. Sama analiza ich tez zamknąć by się musiała w osobnym opracowaniu. W tym momencie dotykamy drugiego aspektu rromskich dziejów, a mianowicie historii badań, kolejnych interpretacji i powtórzeń, które uprawiali, jeden po drugim, rozmaici autorzy; a także mitów, legend i hipotez. Przy tym wszelkie te zjawiska w nauce o historii Rromów miały mocny związek z obowiązującymi w momencie ich pojawienia się trendami umysłowymi czyli historiografią. Nie są one pozbawione wartości poznawczej, však pokazują w pierwszym rzędzie rozwój poglądów na temat Rromów nierromskiej ludności i uczonych w Europie.

Otóż, jak łatwo wykazać, w naszej dziedzinie na ogół więcej pisze się o historiografii, aniżeli o samej historii, traktując ją niekiedy jako historię właśnie. Pierwszych autorów następni powtarzają na ogół bezkrytycznie i w końcu pewne interpretacje czy tezy zostają uznane jako powszechne, oczywiste i autorytatywne. Czasem jednak drobny błąd albo niedopowiedzenie czy nieporozumienie potrafią zburzyć logikę interpretacji całego łańcucha wydarzeń historycznych i w rezultacie wpłynąć w sposób niespodziewany na właściwe zrozumienie historii. I tak na przykład niektóre doku-

menty średniowieczne zostały w XIX w. przetłumaczone na angielski i francuski tylko częściowo. Uczeni, opierający się o taki ułamkowy przekład, nie mając możliwości poznania całości treści nietłumaczonych dokumentów, zbudowali całkowicie mylny ich przekaz. Częstym błędem uczonych jest opieranie się na ewidentnych anachronizmach. I tak na przykład słowo *turek/Turek* dzisiaj oznacza zupełnie co innego niż tysiąc lat temu. Dzisiaj istnieje naród turecki identyfikowany z tureckim językiem, który jest spokrewniony z podobnymi językami Kazachstanu, Uzbekistanu, Azerbejdżanu i z różnymi językami z Syberii i Chin, ale przecież aż do rewolucji Mustafy Kemala Atatürka słowo *turek* znaczyło ‘zacofany chłop’. Dopiero rewolucja kulturalna, która dokonała się niecały wiek temu, nobilitowała to określenie do rangi etnonimu. W średniowieczu, na dalekim wschodzie, pojęcie *turek* określało ‘barbarzyńcę, człowieka niebezpiecznego, okrutnego’¹, a na bliższym wschodzie znaczyło to samo co *saracen/Saracen* czyli niewierzący, źle wierzący, krzywo-wierzący, jednym słowem muzułmanin, niezależnie od języka, jakim ten *Turek* się posługiwał. Dodajmy, że w tym samym znaczeniu używano niekiedy słowa *hun/Hun*. A i dziś dla wielu autorów *Turek*, *muzułmanin* czy *Arab* to synonimy.

Inne błędy uczonych dotyczą traktowania granic politycznych czy geograficznych, które wszak w ciągu wieków ulegały niejednokrotnie znacznym zmianom. Przecież samo pojęcie *Pendżab* pojawia się w źródłach bardzo późno – pierwsza wzmianka pochodzi dopiero z około 1580 r. (*Historia Szirra Szāchia [Suria]*, autorstwa Abbasa Khana Sarwaniana). Tak więc nazwa ta została utworzona przez Wielkich Mogołów w języku perskim jako pojęcie geograficzne, podczas gdy indyjski odpowiednik *pañcanada* (‘Pięć rzek’) był rzadko spotykany i miał charakter nie toponimiczny lecz tylko opisowy (jak na przykład w Mahabharacie). Podobnie jest też z takimi określeniami jak np. *džati* lub *parias*, które to terminy w źródłach indyjskich sprzed tysiąca lat mają zupełnie inne znaczenie, niżli utrwalone w dokumentach brytyjskiej policji królowej Wiktorii w wieku XIX. Niestety większość badaczy opiera się w dalszym ciągu na tym brytyjskim – policyjnym rozumieniu terminologii, nie widząc potrzeby sięgnięcia do jej pierwotnego znaczenia, do kontekstu, w jakim została utworzona.

Ogólnie rzecz ujmując, podstawową trudnością przy próbach ustalania ciągu zdarzeń historycznych, jest spory brak wiedzy badaczy-rromologów na temat historii średniowiecznej Środkowej Azji i Bliskiego Wschodu, jako tła pierwotnej migracji pra-Rromów. I tak na przykład, o ile w Europie zaledwie słyszano o Maḥmūdzie Ghaznawicie, to w krajach wschodnich niemal każdy obywatel kojarzy kim był i jaką odegrał rolę w historii. W Europie znane są

¹ Dopiero w VI w. sami Turcy zaczęli posługiwać się słowem *Turek* jako endonimem.

z grubsza zatargi między sunnitami a szyitami, ale o wiele mniej wiadomo o napięciach kulturowych między światami arabo-muzułmańskim i perso-muzułmańskim lub między greko-prawosławnymi a wschodnimi kościołami syriackim, jakobickim, nestoriańskim itd. Aby zrozumieć kontekst pierwszych wędrówek pra-Rromów przez obszary, gdzie owe przeciwieństwa się ścierały, niezbędne są pewne objaśnienia, dotąd zbyt często lekceważone, co doprowadziło do uproszczenia historii i, rzecz jasna, mylnych jej interpretacji.

Jakim pewnym materiałem dysponujemy obecnie? Na czym można się oprzeć przy dociekaniach na temat początków historii Rromów? Dysponujemy przede wszystkim językiem rromskim, który jest dokumentem unikalnym i bardzo wiernym, ponieważ żaden autor nie miał szansy wpłynąć na jakąkolwiek zmianę w jego strukturze, dla podparcia tej czy innej lansowanej przez siebie tezy. Dysponujemy także bezpośrednimi i pośrednimi dokumentami, oddającymi tło historyczne, o wiele liczniejszymi niż na ogół się sądzi – co ilustruje załączona do tego tekstu bibliografia źródłowa (zob. Aneks 2). Niemniej dokumenty pisane nie są źródłem do końca wiarygodnym, z którego czerpać można bezkrytycznie. Zostały przecież wytworzone w konkretnych okolicznościach, przez konkretnych autorów i zgodnie z ich i czy też ich mocodawców interesami. Dysponujemy w końcu legendami i mitami, których wszakże nie można ani traktować dosłownie, ani też od razu odrzucać, ponieważ teksty te ilustrują mentalność charakterystyczną dla danego obszaru kulturowego i danego okresu historii, mogą też zawierać elementy autentyczne, nieraz po prostu mylnie interpretowane.

Bardzo często historię Rromów przedstawia się poczynając od legend i hipotez. Tym razem postąpimy na odwrót i postaramy się, z pomocą logiki, określać stopniowo i coraz dokładniej, na ile to możliwe, jakie wnioski można z dostępnego materiału wydobyć.

2. JĘZYK RROMSKI

JAKO WSKAŹNIK MIEJSCA POCHODZENIA RROMÓW

Indyjskie pochodzenie Rromów znane jest w Europie od dawna. Najpierw wiedza opierała się na zeznaniach samych Rromów, zarejestrowanych w serii pół tuzina dokumentów², począwszy od roku 1422 (dziennik brata Girolamo Fiocchi [1348–1447] z Forli we Włoszech) aż po rok 1636 (rejestr

² Dokumenty te są dostępne w oryginale i rromskim tłumaczeniu w „Informaciao Lil”, 1992, nr 7–9, Warszawa. Później dopiero odkryta została wzmianka o wygnaniu „wszystkich Kale z Hiszpanii z powrotem do Indii”, w *Historii świata* Davida ben Szalomon Ganz (Praga, 1603) [zob. il. 1. „Informaciao Lil”].

INFORMACIAQO LIL E RROMANE UNIAQORO

BI - Rajpnikani Organizàcia - Konsult. status and-i OUTH/Non-Gov. Organization - Consult. status in UNO (Roster Nr D9424)



Nº 7-9 Żulaj-Septèmbera 1992



ISSN 0867-7883

¿ Šaj te pačas so and-o berš 1422, e Rroma vaze dikären sas godäthe so avile-sas andar-i India ?

Ake so lekhele o Hieronymus de Forlivio (Forli, and-i Itàlia) pe divesenqe lilenthe and-o b. 1422 :

Eodem millesimo venerunt Forlivium quedam gentes misse ab imperatore, cupientes recipere fidem nostram, et fuerunt in Forlivio die VII augusti. Et, ut audivi, aliqui dicebant, quod erant de India. Et steterunt hinc inde per duos dies, gentes non multum morigenate, sed quasi bruta animalia et furentes. Et fuerunt quasi ducenti, et ibant versus Romam ad papam, scilicet viri et mulieres et parvuli.” (Chronicum fratris Hieronymi de Forlivio ab anno MCCCXCVII usque ad annum MCCCXXXIII” Bologna, Nicola Zanichelli editore — palikerav e don Franco Zaghini, savo bičhalda amenqe akaja informàcia).

“Palem odova berš avile nesave manuša bičhalde kotar-o imperàto thaj save mangen-sas te len amaro pačapen, thaj resle on and-o Forli 7-to avgùsto. Thaj, sar ašundem, nesave phenen-sas so **sas andar-i India**. Thaj achile akate duj dives, na sine but amalikane no majbut dikhòn-sas sar ðivio ta xasarde živutre. Thaj sas lenqo gin pretele duj šel thaj on zan-sas karing Ròma k-o pàpa, murša, žuvlā ta tikne čhave.”

Napal and-o berš 1590, jekh aver Italiàni, o Vecellio, lekhele :

“Questa è una sorte di gente, la quale

va errando tre giorni in un luogo & tre in un'altro [...] Hanno un Signore, quale dimandano il Rè di Colucut. [...] Questo tal Rè hà alcuni Bramini, ouero sacerdoti.” (Degli habiti antichi et moderni di diverse parti del mondo — palikerav e Frédéric Maxes, savo mothoda manqe akala vòrbi, so akeso pučhardā-sas).

“On si asave manuša, save zan phirindor trin dive anda jekh than, thaj trin anda jekh aver [...] Si len jekh raj, savo si thagar and-o Kalikot (ja Kožikode, and-i Keral, sud-ratùtnes kotar-i India) [...] Ākava thagar si les Braminā, ja rašaja”.

Asave liparimata arakhlòn maj palal ži k-o berš 1636, kana e Rroma nakhle and-o gav Bras (paš-o Sant-Maximin, and-o Provènça) thaj e gavutne die len 20 galbēja te zan tar e gavesθar : “20^{es} aux Bouemiens, le vingt dud. baillés pour fere passer les **Indiens** de se lieu”. Biš galbēja sas dine lenqe e **Indianenqe** te zan tar kotar-o than.

I čačutni origina e Rromenqi pal-odova bisterdili kana, e pharipnasθar, lie e Rroma te mothoven i paramisi, so aven-sas andar-i Egipta, thaj numaj pala 150 berš arakhlilo palem o čačipen, and-o agor e XVIII-tone šeliberšesqo. I čhib rromani sikavdās o čačo than kotar avile-sas e Rroma. Sar phenel pes, i *čhib rromani na xoxavel...*



wsi Bras w gminie Sant-Maximin, jakieś 50 km od Marsylii) a dopiero potem popartych odkryciami uczonych. Jako pierwszy indyjski trop genezy Rromów wskazał Słowak, Samuel Augustini. W swoim opracowaniu z lat 1775–1776 opisał relację węgierskiego studenta teologii, który spotkał na uniwersytecie w Holandii kursantów ze Sri-Lanki. Ci ostatni, usłyszawszy słowo *zingari* ([tsingari] ‘cyganie’ w ówczesnej łacinie) skojarzyli je z nazwą swego języka [sinhala]³ (nie odróżniają [ts] i [s] na początku wyrazu) i powiedzieli mu, że owszem u nich w Indiach jest „taki pas ziemi, czyli wyspa, którą ledwo widać na mapie”. Oczywiście skojarzenie to było błędne, bo chodziło o samą Sri-Lankę, ale wzięwszy pod uwagę fakt, że indyjskie pochodzenie Rromów nie było ówczesnym uczonym zupełnie obce⁴, anegdota ta wystarczyła, aby „przypomniano” sobie, skąd Rromowie się wywodzą. Pierwszym, który naukowo potwierdził, że język rromski jest bez wątpienia spokrewniony z językami Indii, był Niemiec, Christian Rüdiger. W tym celu dokonał on porównania tłumaczeń 23 zdań⁵: na rromski przetłumaczyła je Barbara Makelin, Rromka z grupy *Sinto*, a na tzw. „indostański” dokonano tłumaczeń na podstawie językowych zbiorów Backmeistera z Rosji. Jednakże zdania te, tak w wersji rromskiej, jak i „indostańskiej” okazują się być przekładem tak niekompletnym i błędnym, że z wielką trudnością można taki materiał traktować jako dowód w tej, swojej drodze, poprawnie interpretowanej kwestii.

Dopiero w XIX w. udało się znaleźć przekonujący związek między tymi językami. Wykazano ponad 800 wspólnych sanskryckich rdzeni, identyczną mikro-składnię grupy rzeczownikowej i wiele innych cech. Wbrew tym ustaleniom, do dziś spotyka się jeszcze teorie negujące indyjską genezę Rromów. Mają one m.in. związek z lansowaniem ich żydowskiego pochodzenia, ideą która pojawia się już w XVII w., ale nie tylko. Na przykład Paul Wexler (Uniwersytet w Tel-Awivie) w sposób dość zaskakujący wywodzi, że Rromowie nauczyli się języka od żydowskich kupców, wędrujących między Indiami a Europą, którzy z czasem porzucili/zapomnieli ten język, podczas gdy Rromowie przejęli go i zaczęli traktować jako swój, macierzysty⁶. Z drugiej zaś strony mamy ostrą polemikę, głównie w Internecie, którą steruje Sándor Abraham, twierdzący, że język Rromów nie ma nic wspól-

³ Jęz. sinhala – *przyp. red.*

⁴ W innych publikacjach, jak na przykład w przedmowie opracowania o alfabetach świata, z roku 1771, autor, Büttner, bez wahania pisze, że w Europie jest „nawet plemię indoafgańskie, mianowicie Cyganie”.

⁵ Swoje odkrycie opublikował w roku 1782 w „Neuester Zuwachs der teutschen, fremden und allgemeinen Sprachkunde”, s. 37–84.

⁶ W innym artykule (1997) Wexler, wbrew ewidentnym dowodom, pisze: „uderzające jest to, że składnik indyjski i w ogóle azjatycki w dialektach rromskich jest niezwykle mały”.

nego z ich pochodzeniem. Jako argument podaje przykład ludów Ameryki Południowej, mówiących po hiszpańsku, a przecież nie mających nic wspólnego z iberyjskim pochodzeniem. Natomiast w monoteizmie zarówno dzisiejszych Rromów, jak i Żydów, upatruje ich pokrewieństwo.

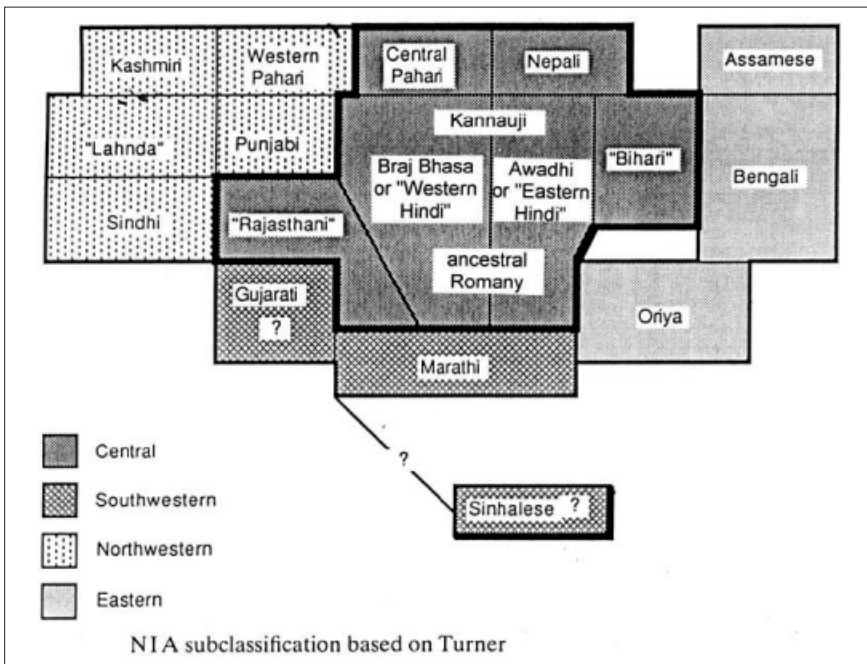
W dalszym toku rozumowania daje się zauważyć, że analiza gramatycznego i leksykalnego zasobu języka rromskiego dowodzi, że element indyjski, i w ogóle azjatycki (czyli też persko-kurdyjski, ormiański, gruziński, grecki z Anatolii itd.), jest w nim bardzo jednolity, niezależnie od narzecza. Oznacza to, że należy absolutnie odrzucić przypuszczenie, iżby Rromowie pochodzili z różnych, mniej czy bardziej odległych od siebie regionów Indii – jak się niekiedy próbuje twierdzić. W takim przypadku bowiem ów indyjski element nie mógłby być tak zwarty i jednolity, jak tego dowodzą porównawcze badania. Wszystkie przykłady rromskich narzeczy od Turcji do Łotwy, od Włoch i Hiszpanii do samej Rosji pokazują, że rromskie słownictwo azjatyckiego pochodzenia jest dokładnie to samo (oprócz sytuacji, kiedy w ogóle brakuje takiego czy innego słowa). Elementy gramatyki indyjskiej też są zaskakująco podobne w różnych narzeczach. Wynika z tego, że przodkowie Rromów pochodzili ze stosunkowo zwartego i ograniczonego terytorium. Następne pytanie, jakie sobie stawiamy, dotyczy geograficznego określenia owego terytorium.

3. MIEJSCE JĘZYKA RROMSKIEGO WŚRÓD JĘZYKÓW INDII

Już w 1927 r. brytyjski naukowiec sir Ralph Turner wydał znakomitą książeczkę pt. *Miejsce języka rromskiego w indoaryjskiej rodzinie*⁷. Spróbował tam wyodrębnić innowacje i archaizmy wspólne dla języka rromskiego i różnych języków indoaryjskich czyli języków północnych Indii. Na podstawie tego podziału dowiódł on w sposób bardzo przekonujący, że język rromski pochodzi z tej strefy, w której obecnie mówi się językami *awadhi* i *bradž*, czyli z regionu dwóch podstawowych dialektów, które razem utworzyły język *hindi*. Obszar ten znajduje się w środkowej dolinie rzeki Ganges czyli w dzisiejszym Uttar Pradesz, w okolicach Lakhnau (ang. Lucknow). Argumentacja Turnera jest do tej pory akceptowana i należy ją uznać za bezbłędną, jeśli chodzi o wskazanie geograficznego obszaru. Jednak odnośnie do historii czyli chronologii – zawiera pewną pomyłkę. Zauważył on otóż, że język rromski cechuje zamiana grup *nt* na *nd*, *mp* na *mb* i *nk* na *ng* jak np.:

⁷ R. Turner, *The position of Romani, Lomani and Domari in Indo-Aryan*, Edinburgh, 1927; nowa edycja: *Idem, The position of Romani in Indo-Aryan*, Crescic, Paryż 2003.

- **andre** ‘wewnątrz’ < sanskr. *àntaraḥ*; sindhi *andaru*; kaszm. *andar*;
- **dand** ‘ząb’ < sanskr. *dàntaḥ*; pendżab. *dand*;
- **śerand** ‘poduszka’ < sanskr. **śirānta* –;
- **ivend, jevend** ‘zima’ < sanskr. *hemantāḥ*; nepal. *hiūda* ‘zimą’;
- **kangli(k)** ‘grzebień’ < sanskr. *kāṅkataḥ*; kaszm. *kaṅguw¹⁴*; hindi *kaṅghī* (zapożyczenie); marathi *kaṅkvā* lub *kaṅgvā*;
- **bango** ‘krzywy, kulawy’ < sanskr. *vaṅkūḥ* obok *vakraḥ*; sindhi *wiṅgo*; ale hindi *bākā*; sinhala *vak*;
- **pan3** ‘pięć’ < sanskr. *pāñca*; sindhi i pendżab. *pañ3* ale hindi *pāc*.



2. Schemat Turnera

4. EXODUS Z INDII

Z jego spostrzeżeń wynikałoby, że owa ewolucja nastąpiła jednocześnie w języku romskim i w pewnych językach typu kaszmirskiego lub pendżabskiego; w tych ostatnich zjawisko to miało miejsce w III w. p.n.e. Turner wywodzi stąd, że pra-Rromowie wykształcili swój etnos i język w obszarach środkowej doliny Gangesu w starożytności, stamtąd przewędrowali przed III w. do Kaszmiru (pomija on Pendżab), gdzie dokonała się ewolucja fonetyczna ich języka i dopiero później powędrowali dalej w kierunku Azji

Mniejszej i Europy. W takim rozumowaniu Turnera możemy wskazać przynajmniej dwa błędy. Po pierwsze, potraktował tę ewolucję jako coś zupełnie osobliwego, niezwykłego, do czego – żeby zaistniała w rromskim – byłby potrzebny wpływ innego języka. Jednakże zjawisko to, znane jako *udźwzięcie spółgłosek zwartych po homorganicznych nosowych*, można znaleźć niemalże na wszystkich kontynentach i w najbardziej różnorodnych językach, bo wynika z samego mechanizmu wymowy. Jego drugi błąd polegał na tym, że obserwując tę ewolucję skupił się wyłącznie na rdzeniach słów, a nie na wymianie morfologicznej. Okazuje się jednak, że jeżeli weźmiemy pod uwagę rozwój morfologii, taką samą ewolucję znajdziemy również w systemie tzw. postpozycji, a ten system jest zjawiskiem dopiero nowoindyjskim, nie wcześniejszym niż VII, VIII w.:

- **dandesqo** [dandes-ko] ‘zęba’ ale **dandenqo** [danden-go < danden-ko] ‘zębów’
- **dandesθar** [dandes-tar] ‘z zęba’ ale **dandenθar** [danden-dar < danden-tar] ‘z zębów’

Wynika z tego, że taka reguła fonetyczna, która jest do pewnego stopnia potwierdzona dla kaszmirskiego (i innych języków dardyjskich) w III w., nie mogła w żaden sposób pojawić się w elementach morfologicznych języka rromskiego, które zaistniały dopiero tysiąc lat później. Tak więc chronologia Turnera ostatecznie jest całkowicie błędna, zwłaszcza że to *udźwzięcie spółgłosek* okazuje się powszechne w średniowiecznych językach Małej Azji, przede wszystkim w ludowym greckim, i to właśnie w okresie po powstaniu postpozycji. W greckim obserwujemy *udźwzięcie spółgłosek* nie tylko wewnątrz leksem:

- **πέντε** ‘pięć’ [‘pende < ‘pente]
- **ἐμπόριο** ‘handel’ [em’borio < em’porio]

lecz również na styku leksem (jak jest w rromskim przypadek z postpozycjami):

- **την ταβέρνα** [‘rodzajnik] tawerna’ [tin da’verna < tin ta’verna]
- **τον πρότο** [‘rodzajnik] pierwszy’ [tom ‘broto < ton ‘proto]
- **την κασέτα** ‘kaseta’ pr. [tin ga’zeta < tin ka’zeta]

Zjawisko to nie ogranicza się tylko do greki, lecz występuje również i w innych językach – w Anatolii – w arabskim, ormiańskim, tureckim, a na Bałkanach – w albańskim.

Są poza tym inne zjawiska, które wskazują, że język rromski „ruszył” razem z posługującym się nim ludem o wiele później, niż to przypuszczał Turner. Przekonująca jest teza Iana Hancocka z uniwersytetu w Austin

w Teksasie, który zauważył, że kiedy języki średnio-indyjskie straciły rodzaj nijaki, rzeczowniki, które były poprzednio w rodzaju nijakim musiały sobie „wybrać” w nowym układzie albo rodzaj żeński, albo rodzaj męski. Zjawisko to przebiegało prawie identycznie (między 90% a 100%) w języku rromskim i w językach Indii Północnych. Otóż w tych językach dawne słowa rodzaju nijakiego, które w Indiach przeszły na rodzaj męski, także w języku rromskim przeszły na męski, podobnie stało się z rodzajem żeńskim. A wiadomo, że utrata rodzaju nijakiego nastąpiła dopiero w VI, VII albo nawet w VIII w. Oznacza to, że język rromski był w bliskim kontakcie z innymi językami Indii jeszcze w tych czasach. Różni badacze, opierając się na różnych przesłankach, doszli do wniosku, że pra-Rromowie opuścili strefę, w której kształtował się ich język, czyli dolinę środkowego Gangesu w Uttar Pradesz, około 1000 r. Nie zdołano przy tym określić dokładniej pochodzenia tego języka i narodu, który nim mówił. Kilku autorów wiązało wyjście proto-Rromów ze swojej praojczyzny z napadami Maḥmūda Ghazni (m.in. Adam Bartosz w „Przekroju” nr 2023, z 18 marca 1984). Napadał on na Indie około siedemnastu razy, przede wszystkim na *regiony sąsiednie*, aby rzekomo nawrócić na „właściwą wiarę” miejscowych królów, ale też przy okazji oczywiście plądrować i rabować ich posiadłości.

5. ZARZUTY ODNOŚNIE TAKIEGO DATOWANIA

W literaturze spotyka się dwa zarzuty odnośnie tak późnej datacji exodusu (niezależnie od faktu, że można znaleźć w literaturze nieuargumentowane – jeszcze późniejsze datowania), a mianowicie jeden językowy, a drugi historyczny. O tym drugim będzie mowa poniżej, ale na wstępie przytoczmy pierwszy, który stawiają Dieter Halwachs, Gernot Windfuhr⁸, a najwyraźniej wyartykułowany został przez Terence’a Kaufmana, który pisze „Niemożliwe jest, aby język cygański uniknął arabskich zapożyczeń, chyba że przedostał się do Iranu i opuścił go przed rokiem 700. Wszelkie spekulacje, nieuwzględniające tych aksjomatycznych ograniczeń, są próżne; mowa o jakichkolwiek rozruchach społecznych w Indiach lub o migracjach z niej koło roku 1000 jest całkowicie nieuzasadniona i jestem już znudzony słysząc wciąż, że Cyganie mogli opuścić Indie tak późno”. Na pierwszy rzut oka argument ten wydaje się przekonujący. W istocie jest mylny, gdyż zakłada, że Azja Środkowa przeszła na arabski razem z przyjęciem islamu. Tymczasem we wszystkich irańskich krajach kultura perska nadal była dominującą a język arabski jeszcze bardzo długo funkcjonował, ograniczony do sfery modlitwy, teologii i jury-

⁸ Zob. G. Windfuhr, *Encyclopedia of Islam*, Leiden 1995.

sprudencji opartej o szariat. W swojej *Historii Iranu*, Elton L. Daniel⁹ twierdzi nawet, że sunnityzm Sāmānidów należał do hanafickiej szkoły prawnej, która dopuszczała wielką swobodę używania w celach religijnych języków innych niż arabski. Pod koniec pierwszego tysiąclecia naszej ery wydano tam dekret, wedle którego „tutaj, w tym regionie, język jest perski i królowie są perskimi królami”¹⁰. W istocie języki irańskie już od starożytności były językami populacji osiadłych na ogromnym obszarze, od dzisiejszej Arabii Saudyjskiej aż do chińskiego Turkiestanu (zwłaszcza w Chotanie). Jednocześnie posługiwały się nimi koczownicze plemiona, jak na przykład Scytowie, którzy wędrowali po całej Azji, a z Mongolii docierali aż do Polski¹¹.

Jeśli zaś chodzi o język turecki (czyli raczej praturecki) przybyszy ze Wschodu, to mowa ta odzwierciedlała świat tak odległy od tradycji społeczeństwa irańskiego, że jej użytkownicy nawet nie usiłowali adaptować jej do nowego środowiska w Azji Środkowej. Język turecki w trakcie dalszych migracji trwał jako mowa do użytku domowego, aż w końcu, po roku 1300 zyskał ponownie statut języka oficjalnego. Na temat Turków Daniel pisze, że „Sāmānidzi [...] opracowali długofalowy system ćwiczenia dla swoich tureckich ǧulāmów albo giermków, aby ich [...] odpowiednio akulturować do ich nowego środowiska”¹². Faktycznie arabski nie zastąpił perskiego, zasadnym jest więc mówić o odrębnej persko-islamskiej kulturze i o stałym wzroście jej wpływu w świecie muzułmańskim. Niezależnie od rozwoju nauki arabskiej, używano perskiego w archiwach państwowych i tłumaczono liczne księgi z języka arabskiego na perski. Wtedy też przywracano pamięci stare eposy narodowe, czego przykładem jest m.in. *Szāchname* Ferdousiego (940–1025). I dopiero kiedy Osmanowie uzyskali pełnię władzy w Anatolii, narzucili na tym obszarze język turecki, jako język państwowy, jednakże w bardzo ziranizowanej formie. Turecki zastąpił wtedy język perski, który był językiem państwowym od końca XI w. w seldżuckim sułtanacie ze stolicą w Konii (dziś Konya). To miasto było długo ważnym ośrodkiem sufizmu, z emblematycznym grobem Rumiego (1207–1273), gdy „klasyczna perska poezja i sufizm były prawie nierozłączne”¹³.

Marudne twierdzenie Kaufmanna świadczy o braku odpowiedniej wiedzy autora na temat ówczesnych stosunków między językami arabskim, perskim i tureckim w Azji Środkowej.

⁹ E. L. Daniel, *History of Iran*, Greenwood Press, Westport 2012, s. 74 nn.

¹⁰ Ten dekret jest zwykle przypisany Nūhowi II z Buchary (976–997), *ibid.*

¹¹ Aby uzyskać więcej informacji na temat sytuacji irańskich języków w starożytności zob. M. Courthiade, *The India to Anatolia Rromani route: an attempt in consistent narrative reconstruction* [w:] T. Acton (red.), *Festschrift Hancock* [w druku].

¹² E. Daniel, *ibidem*, s. 76.

¹³ E. Daniel, *ibidem*, s. 80.

6. HISTORYCZNE SPRZECZNOŚCI ODNOŚNIE DATACJI RROMSKIEGO EXODUSU NA XI WIEK

Autorzy tezy o wcześniejszej migracji pra-Rromów z Indii odwołują się do fragmentu *Księgi Królów* [Shah-name] Ferdousiego z VI księgi jego eposu (§ 39). Ten kierunek dociekań jest dość ciekawy, nie tylko ze względów historycznych, ale bardziej – metodologicznych. To arcydzieło światowej literatury, jak się okazuje, właściwie nie doczekało się do tej pory pełnej naukowej analizy i w porównaniu z innymi literackimi zabytkami poświęcono mu stosunkowo niewiele uwagi. Tekst oryginalny został wydany dopiero w początku XIX w. Aż do naszych czasów istniało tylko kilka obszerniejszych tłumaczeń tego eposu: na francuski (Mohl w r. 1838), włoski (Pizzi w r. 1888), angielski (Helen Zimmern w r. 1883 i bracia Warner w latach 1905–1915) i na rosyjski (Cecilia Banu w latach 1957–89 i Osmanowa w latach 1960–71)¹⁴. Na ogół cytowano tylko wybrane jego fragmenty. I dopiero niedawno ukazała się kompletna, ośmiotomowa edycja dzieła, w opracowaniu Dż. Khaleghiego Motlagha (1990–2008).

Powszechnie znany w literaturze cyganologicznej fragment opowiada, jak to perski „król nad królami” (Szāchanszāch) Bahram Gur (421–438) otrzymał od swojego teścia, króla Indii 10 000 muzyków zwanych *Luri*. Mieli oni rozweselać biednych irańskich chłopów muzyką, kiedy po pracy w polu pili wino, podobnie jak to ludziom bogatym w takich sytuacjach przygrywali dworscy minstrele. Owi Luriowie zostali odpowiednio wyposażeni w zboże, osły i woły, a ich zadaniem było muzykowanie. Trudno zliczyć teksty, których autorzy z tych indyjskich *Luri* robią przodków Rromów¹⁵. Jaka jest geneza tego skojarzenia? Otóż w rok po pierwszym pełnym wydaniu *Szāchname* przez Turnera Macana w Kalkucie, w roku 1829¹⁶, pewien pułkownik brytyjski, John Staples Harriott (1780–1839), wystąpił przed Królewskim Azjatyckim Towarzystwem w Londynie z referatem pt. *Uwagi o wschodnim pochodzeniu Romaniczali, to jest plemienia mylnie zwanego*

¹⁴ Co prawda, można wymienić wcześniejsze tłumaczenia na turecki, jak wierszowane Hoseina ben Hasa Szerifa (XVI w.) lub Derviş Hasan Mehdiego (XVI w.). Por. Viktoria Arakelova, *Shahnameh in the Kurdish and Armenian Oral Tradition*, Yerevan 2008.

¹⁵ Pół wieku wcześniej arabski historyk Hamza z Ispahanu ponoć opublikował podobny wątek na temat owych *Luri*, który bywa cytowany wraz z wątkiem zawartym w eposie Ferdousiego. Ponieważ nie dysponujemy pełnym wydaniem jego roczników (oprócz Daupoty z 1932 r.) trudno stwierdzić, jak ten fragment został przedstawiony w oryginale. Co więcej, nie posiadamy żadnego konkretnego odniesienia do tekstu oryginalnego, co nakazuje wątpić w wierność cytowanego fragmentu a nawet w jego istnienie.

¹⁶ Pierwsze wydanie z 1808 r. (Kalkuta) opracowane przez dr Lumdsen, obejmuje tylko początek księgi i nie sięga do fragmentu, który nas tutaj interesuje.

Gypsey i Bohemian. W oparciu o świeże odkrycie indyjskiego tropu genezy Rromów sformułował tezę o rromskich związkach z Lurimi Ferdousiego¹⁷. Przytoczył też odpowiedni fragment dzieła w perskim oryginale z własnym tłumaczeniem. Tezę tę powtórzył m.in. niemiecki orientalista Theodor Nöldeke (1836–1930). Nabrała ona szczególnej mocy, kiedy bracia Warner wydali dzieło Ferdousiego w wierszowanym przekładzie angielskim pt. *The Shāhnámah of Firdousi*. Należy podkreślić, że tłumaczenie to jest bardzo staranne, wręcz wykwintne, ponadto poprzedzone solidnym wstępem i objaśnieniami w każdym tomie. Niemniej, w VI księdze bracia pozwolili sobie na ekstrapolacyjno-poetycki anachronizm, używając słowa *Gipsies* zamiast *Luriowie*, aby oddać przez to bardziej bezpośrednio swe odczucia w stosunku do tej populacji i przemówić bardziej obrazowo do brytyjskiego czytelnika. Od tej pory literacka transformacja Luriów w Rromów została przyswojona przez autorów wielu kolejnych publikacji popularnych.

Jest to przykład całkowicie mylnej percepcji *Szāchname*, dzieła poetyckiego, bazującego na mitach i legendach, a nie przekazu historycznego we współczesnym rozumieniu. Anachronizmy są w nim wszechobecne – wystarczy wspomnieć podróż Aleksandra Macedońskiego do... Mekki, po bitwie z indyjskim królem Porusem. Podobnie Ferdousi przedstawia wszystkich szāchów jako monoteistów, co wskazuje na dydaktyczno-alegoryczny charakter jego dzieła. Intrygująca w tym dziele jest wielokrotnie wymieniona (20 razy) nazwa Kannuj, i to w odniesieniu do czasów Aleksandra w IV wieku p.n.e. (§ 12) i później Bahrama Gura¹⁸ w V wieku n.e. Ale w tym czasie miejscowość, dziś znana jako Kannaudż, była nieznaczącą wioską, która zyskała charakter miasta, z czasem wręcz stołecznego, dopiero w VII wieku n.e. za panowania króla – a potem cesarza, Harsy (590–647). Natomiast *Szāchname* przedstawia Kannuj jako imponujące miasto. I opis ten zgadzałby się – poza poetycką fantazją – z jego wyglądem w czasach Ferdousiego, ok. roku 1000 n.e., ale nie w czasach Aleksandra lub nawet Bahrama Gura. Otóż wydaje się, że Ferdousi popełnił pewien błąd geograficzny. Nazwą Kannuj określa on kraj króla Fura (czyli dla Greków – Porusa) a wiadomo, że kraj ten znajdował się nad rzeką Džhelam/Džhelam, w dzisiejszym Pakistanie. Potwierdzeniem tej lokalizacji jest właściwa analiza fragmentów dzieła, i tak np. na początku księgi XXI autor wiąże Kannuj z Kabulistanem, Zabulistanem i innymi perskimi obszarami, wszystkimi usytuowanymi dziś w Afganistanie. Czy chodzi, jak sugeruje Ian Hancock (w rozmowie osobistej) o plemię *Kamboja* (Kambuja,

¹⁷ A. Marsh, „...the Strumming of their Silken Bows” – *The Firdausi Legend of Bahram Gūr in the Context of Narratives of Origin in Romani History* [w:] *Gypsies and the Problem of Identities*, Stambuł 2006, s. 48.

¹⁸ *Ibidem*, *passim*.

Kambodżowie), z sąsiednich gór na północy tego regionu a reinterpretowane błędnie przez Ferdousiego jako Kannaudź – bo znał to, jemu współczesne, miejsce ze słyszenia? W *Szāchname* Kannuj jest raczej obszarem, regionem niżeli miastem; może oznaczał po prostu – Indie? Al-Birūnī, współczesny Ferdousiemu, pisał, że w Indiach liczą się tylko dwa miasta: Kannaudź i Mathura. W każdym razie, ze względu na chronologię, opis z *Szāchname* nie może dotyczyć miasta nad Gangesem, które miał zdobyć Maḥmūd w roku 1018¹⁹.

Zastanawiające jest, że z tak ogromnego, poetyckiego dzieła, opisującego niesamowite przygody (jak na przykład kilkumiesięczną tajną wizytę irańskiego szācha Bahrama Gura, przebranego za markietana, u potężnego króla Indii Szangula, albo jego bohaterskie uбиcie wilka „tak dużego, aż nie przepuszczał wiatru” a potem i smoka, oraz liczne inne wyczyny mityczne, czy też alegoryczne), tylko krótki, wspomniany fragment, niecałe pół strony, został potraktowany jako prawdziwy przekaz historyczny.

Wracając do wydania braci Warner, należy podkreślić, że w ich przekładzie owi Luriowie-Cyganie są potraktowani łagodniej niż przez Harriotta, który dodawał, że „od tej pory, Luriowie koczują po świecie i obcuja z psami i wilkami, kradnąc po drodze w dzień i w noc”. W cytacie tym odnajdujemy echo opinii na temat Rromów, wyrażane niemalże we wszystkich tekstach im poświęconych, od broszur Ahaswera Fritscha (1559 r.) i Tomasiusa (1677) lub encyklopedii Zedlera (1732), aż po opracowania Samuela Augustiniego (1775–76) lub Biesterera (1793). Jak pisze Marsh²⁰, „przesady pułkownika Harriotta o Rromach zostały ekstrapolowane w tekście braci Warner w sposób anachroniczny”. Nie dziwi taka reakcja pułkownika, czytającego o leniwych muzykantach, którzy dostawszy wór pszenicy, wołu i osła, tylko bawili się muzyką, zamiast od rana orać ziemię a wieczorami po pracy służyć chłopom swoją muzyką. Tacy, co żyją jak pasożyty, nic nie robiąc i karmiąc się obcą pracą, tacy, co to tylko całymi dniami muzykowali, objadając się darowanymi dobrami, mogli być tylko Cyganami, ludźmi o najgorszej sławie.

Oczywiście warto do wszelkich legend podchodzić z odpowiednią dozą powagi, z reguły bowiem mogą zawierać ukryte elementy prawdy. Odnosnie powyższej opowieści chodziło jednak prawdopodobnie o rodzaj alegorii politycznej. Może chodziło o to, aby w opowieść wpleść, znaną sułtanowi Maḥmūdowi, nazwę miasta Kannaudź, skąd – jak się wydaje – sprowadzał swoje ulubione perfumy. Interesująca wydaje się interpretacja tego

¹⁹ Grecki geograf, Klaudiusz Ptolemeusz (90–168), wspomina o mieście Kanogiza (Κανόνιζα), które czasem bywa traktowane jako Kannaudź, ale podane tam współrzędne geograficzne wskazują na miejsce bardzo oddalone od prawdziwego Kannaudź.

²⁰ A. Marsh, *op. cit.*, s. 50.

wątku eposu przez Marsha, uwzględniająca ówczesne relacje Bahram Gura ze swoim teściem Szangulem²¹. Mianowicie Marsh widzi w dziele Ferdousiego szczególny panegiryk sławiący sułtana Maḥmūda (w całej księdze jest takich fragmentów sporo) przez porównanie jego czynów do dokonań wielkich dawnych władców irańskich (szāchanszāchów), w tym zwłaszcza Bahrama. Przeciwstawia mu natomiast bałwochwalczego i dwulicowego Szangula. W ten sposób Ferdousi wpisywał się w kontekst historyczny i polityczny w jakim przyszło mu swe dzieło tworzyć. Otóż opisując dawne, przedislamskie dynastie, miał świadomość niechęci, z jaką opowieści o tamtych władcach mógł odbierać sunnita Maḥmūd, z pogardą traktujący indyjskich królów²².

Jak widać, analiza wcześniej odczytanych dokumentów, z pozycji krytycznej, opartej o znajomość kontekstu historycznego, pozwala na zupełnie nową ich interpretację. Otóż umożliwia potwierdzenie datacji, ustalonej według zjawisk językowych, o których wspomnieliśmy wcześniej, i jednocześnie wyklucza datację opuszczenia Indii przez Rromów przed V w.

W swojej *Historii Rromów* Rajko Djurić podkreśla: „Z historycznych kwerend i na podstawie logicznej analizy [wynika, że] exodus Rromów był skutkiem wypraw Maḥmūda z Ghazni, [czyli] wydarzeń historycznych, a nie – jak twierdzono w rozmaitych opracowaniach – skutkiem *przybywania 12 000 muzyków na zaproszenie perskiego króla Bahram Gur*”²³.

7. NOWE TEORIE W XIX-WIECZNEJ RUPIECIARNI

Okazuje się, że można się posłużyć najnowocześniejszymi metodami, aby osiągnąć potwierdzenie najbardziej przestarzałych teorii. Chciałbym oto zwrócić uwagę na publikację najnowszą, z dziedziny genetyki, artykuł opublikowany w listopadzie 2012²⁴. Wydawca poleca go jako rezultat

²¹ A. Marsh, *op. cit.*, s. 52.

²² Ferdousi przybył do Maḥmūda z Ghazni, aby przedstawić mu swój *Szāchname* z nadzieją, że dostanie od potężnego mecenasa obfitą zapłatę (oczekiwał honorarium w wysokości 2 złotych monet za każdy z 60 000 wierszy); niezadowolony z treści dzieła władca skazał go na karę śmierci przez rozdeptanie przez słonia. Uratowała go interwencja miłosiernego kata, który przekonał władcę aby darować życie 80-letniemu starcowi. Poeta powrócił do rodzinnego miasta Tusa i napisał tam ostrą i wyszydzającą sułtana diatrybę, którą ten zdecydował się odkupić od autora za wielką sumę pieniędzy. Kiedy wielbłądy wiozące poecie wynegocjowaną należność dotarły do miasta, z jego bramy wychodził właśnie orszak pogrzebowy ze zmarłym Ferdousim.

²³ R. Djurić, *Povijest Roma*, Zagrzeb 2007, s. 37–38.

²⁴ Yong-Gang Yao (red.), *The Phylogeography of Y-Chromosome Haplogroup H1a1a-M82 Reveals the Likely Indian Origin of the European Romani Populations*, Gy.

„bardzo dokładnych badań genetycznych”, dokonanych przez nie mniej niż 22 współautorów. Owi „genetycy” potwierdzają „naukowo” tuzin dziewiętnastowiecznych tez na temat Rromów:

- pokrewieństwo z niedotykalnymi z Indii (zob. poniżej w tym artykule),
- północno-zachodnioindyjskie pochodzenie Rromów (co faktycznie wynika z anachronicznego rozumienia słowa *Penżab*; błąd ten później forsowany jest przez pendżabskich nacjonalistów),
- tożsamość *Domów* z *Dalitami* (zob. poniżej w tym artykule),
- datowanie emigracji Rromów z Indii na czas przed czternastu stuleciami (*sic!*) (co prawda piszą dalej 1405 ± 688 , czyli między rokiem 80 p.n.e. i 1296 n.e.) (bez komentarza)
- powoływanie się na H. M. G. Grellmanna, jako „ojca teorii o indyjskim pochodzeniu Rromów” (jego opracowanie to banalny plagiat),
- etymologię etnicznej nazwy *Sinto* z geograficznej nazwy *Sindh* (jeśli nawet istnieje taki związek, to wcale nie jest on tak bezpośredni, lecz wiele bardziej skomplikowany, a w ogóle nie ma związku z genetyką²⁵),
- uważanie języka *domaki* za pozostałość rromskiego w Indiach (Jan Kochanowski [Vania de Gila – *przyp. red.*], na podstawie ubogiego zachowanego materiału gwary *domaki*, dowiódł, że takiego związku nie ma).
- pochodzenie Rromów z „kast” kowali i minstreli (zob. niżej),
- wyznaczenie drogi ich migracji przez Gilgit (w Kaszmirze! – bez komentarza),
- pokrewieństwo z Dżatami (nie zważając na to, że nie da się naukowo zdefiniować niezliczonych grup tych Dżatów²⁶),

Chaubey et alii in Plos, San Francisco-Cambridge 2012. Należy zauważyć, że brak badań porównawczych nad nie-Rromami Europy znacznie ogranicza wartość tego „odkrycia”. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z kolejną genezą typowej nowej legendy o Rromach, stworzonej w warunkach bardzo scjentystycznie nastawionego społeczeństwa, przy użyciu nowoczesnej aparatury badawczej.

²⁵ Poeta Rajko Djurić sugeruje (wykład w INALCO), że plemię *Sinties* z wyspy Lemnos (Ἰνδοὶ Σίντιες), o którym wspomina Homer w Odysei (I, 594) mogłoby się wiązać z reminiscencjami dawnego indo-europejskiego plemienia, które być może wywedrowało do Indii, mianowicie do doliny dawnej Meluhhy (dziś Indus) i być może nadali regionowi i rzece swoje imię (Sint~ > Sindh~ ? > perski Hind~ > greka jońska Ἰνδ~) – podobnie jak protogreckie plemię Jonów (< Javana) nadało swoje imię obszarom południowo-zachodnich Bałkanów (morze jońskie), kiedy się tu przynieśli ze strefy egejskiej. Czy można jednak połączyć ten rdzeń z etnikodem *Sinto*? Za wiele jest jeszcze fonologicznych niejasności, aby pozwolić sobie na jakąkolwiek zdecydowaną odpowiedź.

²⁶ Główny problem ze słowem *dżat* polega na tym, że zależnie od opisów, czasów, autorów, obszarów geograficznych i innych parametrów, określenie to odnosi się do całkowicie rozmaitych grup ludzkich: czy to żyjących na morzu, w górach, czy w miastach, bez żadnego widocznego wspólnego mianownika. Poza tym już w roku 1888 Grierson, jeden z największych znawców języków Indii i autor monumentalnego *Linguistic Survey*

- bliskość Rromów z Radżputami, ale też z Bandżarami (wśród jeńców z Kannaudż mogli znajdować się Radżputowie, ale ani oni, ani Rromowie nie mają nic wspólnego z Bandżarami i innymi Loharami – oprócz cech powierzchownych, do czego zazwyczaj bezkrytycznie odnosili się rozmaitości podróznicy²⁷),
- przypisywanie chorwackim Bajaszom rromskiej tożsamości (tymczasem należą oni do tubylczej populacji południowej Serbii, mówiącej po mezo-rumuńsku).

Sądząc po przypisach (które zresztą nie odpowiadają odsyłaczom w tekście), najnowsze informacje autorów o Rromach datują się na lata 20. ub. wieku. Ani wzmianki na temat badań i publikacji z lat późniejszych. Jako ciekawostkę dodajmy, że główny autor artykułu, młody indyjski genetyk z Benaresu, studiujący obecnie w Estonii, jest zwolennikiem tezy, że pierwszym człowiekiem na ziemi był Hindus (*Out of India theory* czyli OIT – element nacjonalistycznego ruchu Hindutwa). Ponadto sami autorzy artykułu przyznają, że w genetyce grup „największy czasowo przedział” (*margins błędu*) wynosi 6000 lat – co dla historyka czyni takie badania zupełnie bezużytecznymi²⁸. To prawda, że w ostatnich latach zeszłego stulecia genetyka wzbudziła ogromną nadzieję u historyków, ale niebawem okazało się, że metody badań genetycznych dają rezultaty o wiele mniej dokładne niż się spodziewano. Stąd nastąpił drastyczny spadek zaufania historyków do tej młodej nauki – poza historykami z kręgów najbardziej nacjonalistycznych, którzy dopasowują swoje wyniki do tez ustalonych z góry. Nadchodzi dzień, kiedy takie „badania” będą traktowane tak samo, jak dziś traktujemy takie „nauki”, w swoim czasie uznane, jak alchemia lub frenologia.

of India (w 11 tomach) dowiódł, że „teoria dżatów [o pochodzeniu Rromów], wcześniej zaproponowana przez Davida Macritchie, nie ma żadnej podstawy naukowej”. Mimo tego, nadal wielu autorów pisze o *dżatach*, bez próby ich zdefiniowania.

²⁷ To prawda, że nawet człowiek, znający różne realia krajów egzotycznych, może na pierwszy rzut oka kojarzyć slumsy indyjskie z niektórymi dzielnicami rromskimi. Nie można jednak takich skojarzeń traktować na równi z metodami badawczymi. Można co najwyżej doszukiwać się podobieństw w warstwie ekonomicznej. I w tym sensie takie skojarzenie jest równouprawnione w stosunku do *townshipów* Afryki Południowej czy w *favelas* Brazylii.

²⁸ Co prawda, są też tacy, którzy ostentacyjnie piszą o kontrowersyjnych „Ariach”, aby zwrócić na siebie uwagę i łatwiej dorwać się do funduszy (cyt. przez dr Steve Farmer). Będąc w Chorwacji miałem okazję przyjrzeć się podobnym „badaniom”. „Badacze” Rromów skupili się na tamtejszej społeczności ubogich Rumunów, których miejscowi chorwaccy chłopci nazywali, ze względu na ich ubóstwo, *cyganami*. Poprawność polityczna badaczy spowodowała, że nie przyszło im do głowy zweryfikować, na ile owi „cyganie” mogą nie być Rromami. Nic dziwnego, że rezultatem takich badań może być konstatacja, iż Rromowie z Serbii są bliżsi genetycznie Rromom w Portugalii aniżeli Rromowie (a właściwie Rumuni) z Chorwacji.

Dla nas szczególnie zaskakującym jest fakt, że to genetyczne „odkrycie” w końcu 2012 r. odbiło się głośnym echem w indyjskich mediach, jako szczególna sensacja. Zwłaszcza zaś „odkrycie” pokrewieństwa Rromów z niedotykalnymi²⁹, pogląd znany od 200 lat i dawno obalony przez dowody historyczne i językowe. Kolejny to przykład, że brak informacji w tej dziedzinie ciąży na rezultatach badań, zwłaszcza, kiedy podporządkowane są one ideologii nacjonalistycznej.

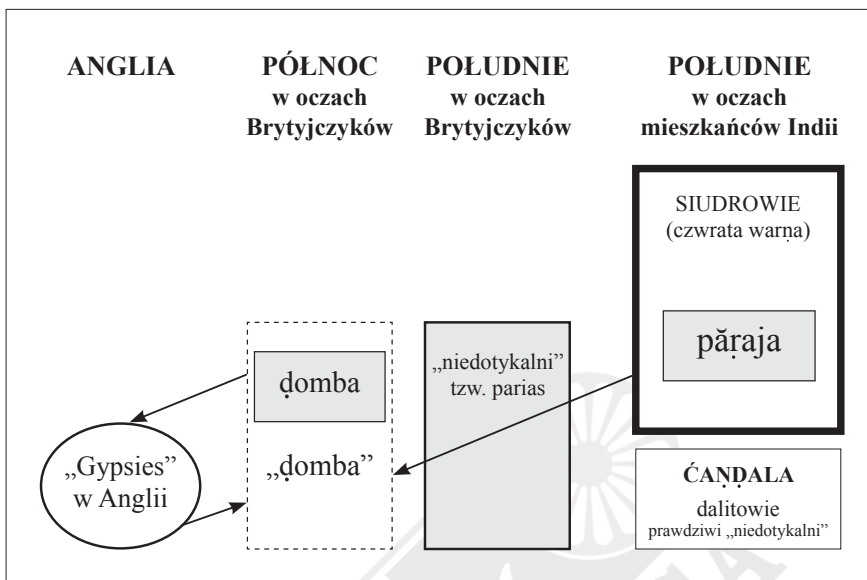
8. TEZA O NIEDOTYKALNYCH

Wiązanie genezy Rromów z niedotykalnymi z Indii traktować należy nie jako tezę, ale raczej jako przykład prostego etykietowania tego ludu, mającego rzekomo korzenie w niskim społecznym pochodzeniu, co godzi się z odczuciem powszechnej do nich pogardy. Co prawda nie dopatrywał się takich z nimi związków ani Samuel Augustini (1775–76), ani nawet Heinrich Grellmann. Ten ostatni, choć raczej Romom nieprzychylny, kojarzył ich nie z ćandalami/czandalami (wedle dzisiejszej terminologii *dalitami*, czyli z osobami, które w ogóle znajdują się poza systemem warnowym – lub tzw. „kastowym”) lecz z siudrami³⁰, czwartą i najniższą warną tego systemu. Ale czy siudrowie to niedotykalni? Otóż zależy to od źródła, do jakiego sięgniemy. To prawda, że trzy wyższe warny długo odzęgnywały się od nich, jako niemających związku z pierwotnym systemem warn, jednak w powszechnym rozumieniu za faktycznie „niedotykalnych” uważa się tylko dalitów.

Warto prześledzić proces, w wyniku którego Rromowie, w oczach Europejczyków, zostali zdegradowani z tej nisko wartościowanej pozycji na jeszcze podlegszą, że przypisano im błędną identyfikację z dalitami (zob. wyżej). Kluczową rolę w tym procesie odegrały małżonki brytyjskich oficerów, które przyjmowały na służbę tubylców z najniższych warstw społecznych. Indyjski system społeczny ilustruje kolumna z prawej strony schematu. Widać na nim, że nad czandalami znajduje się warna/varna siudrów (wyższe warny są pominięte na schemacie).

²⁹ Zdaje się, że to „odkrycie” nastąpiło nieprzypadkowo tuż po serii artykułów w prasie indyjskiej o brutalnym traktowaniu Romów z Rumunii przez władze francuskie.

³⁰ Przypomnijmy, że trzy wyższe warny (bramini, kszatrija i wajsja) w gruncie rzeczy przynieśli z sobą indo-europejczycy, którzy około 1800 r. p.n.e. przywędrowali do Indii z Centralnej Azji. Ludność autochtoniczna, zwana *Das*, częściowo została zintegrowana do tego systemu warn – stając się siudrami, a częściowo – nie mogąc czy też nie chcąc się integrować – pozostała poza tym systemem jako czandala, czyli niedotykalni we właściwym znaczeniu tego słowa. Odwrotną tezę, mianowicie o indyjskim pochodzeniu wszystkich indo-europejczyków (łącznie z Polakami, Grekami, Walijszczykami!) lansują dziś nacjonaści z ruchu Hindutwa (zob. wyżej).



Wśród tych siudrów znajdowali się tzw. *pāṛaja*, czyli – w językach drawidyjskich Indii południowej – *bębnarze*. Jako łatwo rzucający się w oczy muzycanci, zwracali na siebie uwagę Brytyjczyków, którzy ich właściwą nazwę własną *pāṛaja* uogólnili na wszystkich siudrów. Wiedząc, że siudrowie to najniższa warstwa w systemie warnowym (najniższa, ale jednak w ramach systemu, a nie poza systemem jak *ćaṇḍala*), upraszczali sobie sprawę traktując ich na równi z niedotykalnymi czandalami (znajdującymi się poza systemem) i nazywając wszystkich już teraz powszechnie znanym terminem *paria*. Zjawisko to pokazuje druga kolumna na prawo. Z kolei na północy Indii na bębnarzy mówiono *ḍomba*³¹. Zjawisko przeniesienia na bębnarzy określenia „niedotykalni” (= *paria*), które dokonało się na południu, zostało przetransponowane na północ i tamtejsi *ḍomba* zostali „niedotykalnymi” (trzecia kolumna). Stąd uproszczone skojarzenie Brytyjczyków: *ḍomba* = niedotykalni/*paria* = Cyganie/*Gypsy*.

Spróbujmy dociec, co naprawdę kryło się pod terminem *ḍomba* w Indiach, około roku 1000? Na nic zaglądnienie do słowników, każdy kolejny powiela ustalenia poprzedników, a wszystko oparte na spekulacjach Anglików

³¹ Słowo *pāṛia* na południu i jego odpowiednik północny *ḍomba* mają pochodzenie onomatopeiczne. Po raz pierwszy znajdujemy *ḍomba* w tekstach krótko przed rokiem 1000 n.e., a dzisiaj nie jest znane w potocznych językach Indii. Na ogół ludzie znają je z literatury brytyjskiej, która poświęciła mu wiele stron.



3. Bóg Ganeśa grający na bębnach (fot. M. Courthiade, 2011)

(nawet słowniki wydane w Indiach). Ale w niedawno opublikowanym artykule, indianistka, Jeanne Gamonet, szukając wzmianki o tym słowie w tekstach klasycznych, doszła do wniosku, że bębniarze nie byli związani z żadną konkretną warstwą społeczną. Niekiedy (np. w horoskopach) występują w roli podobnej książętom, kiedy indziej obcowanie królów z nimi powoduje gniew bogów. Ogólne rzecz biorąc są raczej niezbyt wysoko usytuowani społecznie, ani też zupełnie nisko. Status nie jest szczególną ich charakterystyką, wbrew temu co wynika z definicji zawartych w nowoczesnych słownikach. Niskie usytuowanie społeczne bębniarzy Brytyjczycy tłumaczyli m.in. faktem, że w kulturze Indii kontakt ze skórą bębna powoduje skalanie. Ale wedle indyjskiej tradycji takie skalanie wywołuje jedynie kontakt ze świeżą skórą, a nie garbowaną, jaką naciąga się na bęben (albo robi się z niej buty czy pasy). Wszak nawet bogowie grają na bębnie [zob. il. 3] a wiadomo z ówczesnej literatury, że również bramini chętnie zbierali się, aby razem śpiewać i grać na instrumentach perkusyjnych – z tym, że dla przyjemności, a nie zawodowo. Dodajmy, że Brytyjczycy nie byli pierwsi, którzy dombów stawiali poza społeczeństwem. Oto już Al-Bīrūnī pisał w rozdziale IX swojej

księgi: „Ludzie zwani Hadi, Domba, Čaṇḍala i Badhatau nie są zaliczani do żadnej varny ani zati... Traktuje się ich jako jedną klasę, a różnią ich tylko wykonywane przez nich zajęcia. W istocie postrzega się ich jako dzieci nieprawe, przypisując im pochodzenie od ojca – siudry i matki – braminki...” – co jest oczywistym błędem, chociażby w przypadku čaṇḍali.

Romowie byli nie tylko utożsamiani z ludźmi spoza indyjskiego systemu społecznego, ale opinia o nich posunęła się jeszcze dalej, kontynuując ich degradację społeczną. Poczęto ich identyfikować ze szczególnymi podgrupami niedotykalnych, mianowicie ze współczesnymi *domami*, czyli złodziejami, rozbójnikami i innymi przestępcami. I tak stali się oni tematem obfitej literatury o charakterze romantycznym, ale też niekiedy pseudofilozoficznym czy specyficznie „naukowym”. Stawano w obronie tych przestępców, funkcjonujących w swoistej opozycji do świata, reprezentujących dżunglę wobec wioski, swobodę wobec porządku, przyrodę wobec miejskiej nieczystości itp. Jednocześnie zaś administracja tępiła ich z surowością taką samą, jaką stosowała w stosunku do Rromów na Wyspach Brytyjskich. W rezultacie przekonanie o pokrewieństwie Rromów z dalitami umocniło się w świadomości kolonizatorów. Na skutek tego słowo „gypsy” (z małym „g” w Indiach) zostało zapożyczone przez różne języki Indii jako najgorsza obelga i to błędne, a właściwie obłędne opisywanie Rromów trwa w najlepsze do dziś. Co prawda w XI i ostatnim tomie swojego obszernego *Linguistic Survey of India*, G. A. Grierson poświęca ponad 100 stron „językom gipsy”, pisze jednak wyraźnie w przedmowie: „Weszło w zwyczaj nazywać koczujące plemiona *gipsies*, ale określenie to nie wyraża żadnych związków między nimi a europejskimi Cyganami. Słowo *gipsy*, które jak wiadomo jest pochodnym od słowa Egipcjanin zostało kiedyś zastosowane do tych dobrze znanych koczujących plemion, ponieważ same siebie opisywały jako pochodzące z Egiptu”³².

Na usprawiedliwienie tych, którzy tak długo stawiali znak równości między Rromami a niedotykalnymi, przytoczmy fakt, że słowo *cygan*, pochodzące z greki średniowiecznej, [α]θήγγανος ([a]thinganos) oznacza ‘niedotkniętego’ – z tym, że to znaczenie ma zupełnie odwrotny wektor. O ile w Indii słowo „niedotykalny” znaczy ‘niski’, ‘obrzydlivy’, właściwie ‘podludzki’, to w Bizancjum termin ‘niedotknięty’ odnosił się do czystości osoby, której nie wolno dotknąć, aby jej nie skałać, o czym będzie mowa poniżej.

³² G. A. Grierson, *Linguistic Survey of India*, t. 11, 1922, s. 1.

9. PRZYKŁAD POMIJANEGO WĄTKU Z WCZESNEJ HISTORII RROMÓW

Poważne nieporozumienia w obszarze nauki wywołuje brak wiedzy na określony temat. Uwaga ta dotyczy na przykład wiedzy na temat interdyktów indyjskiej cywilizacji. Jednym z nich był zakaz oddalania się ze strefy siedmiu świętych rzek (Saptasindhu), zwany *kalā pani* ('czarna woda'). Powodował lęk przed podróżą poza kontynent indyjski. Opuszczający tę strefę podróżny stawał się skalany i w przypadku niespodzianej śmierci „za ciemnymi falami morza” jego dusza zostałaby wykluczona z cyklu reinkarnacji, pozbawiając go wszelkiej nadziei odrodzenia. Tabu owo nie ogranicza się do oceanu, lecz dotyczy jakiegokolwiek wyjazdu poza obszar świętych rzek, jak to opisuje w swej księdze *O dociekaniach, czym są Indie* al-Biruni. Arabski podróżnik daje opis długich, skomplikowanych, przy tym wręcz mało apetycznych zabiegów (kilkudniowy post i zanurzenie w mieszaninie mleka, krowiego moczu i łajna, a potem jedzenie tego), jakie hinduski powracający musiał przecierpieć po ucieczce od muzułmanów (koniec rozdziału LXXI), przy czym niektórzy bramini uważali, że całkowite oczyszczenie nie jest możliwe³³. Jak pisze profesor Michel Angot: „W XIX w. Indusi jeszcze nie wiedzą co to świat; nie widzą go, nie znają go, w ogóle nie podróżują”.

Ten fakt, szeroko znany w kulturze indyjskiej, neguje wszelkie próby przypisywania exodusowi pra-Rromów takich przyczyn jak konflikty lokalne, trzęsienia ziemi, susze, ubóstwo, poszukiwanie lepszego życia itp. Tym bardziej, że Indie na przełomie milenium były najbogatszym krajem na świecie. Wszelkie porównania z dzisiejszą migracją zarobkową z kraju zniszczonego przez dwie kolejne długotrwałe okupacje (mogolską i brytyjską) nie mają sensu. Tylko przymusowa masowa deportacja, jakiej dokonał Maḥmūd, mogła naruszyć kluczowy interdykt, od którego odstępstwo skazywało dusze migrantów na tragiczny los.

³³ Kiedy w 1902 r. maharadza Madho Singh II wybierał się do Londynu na koronację Edwarda VII, wziął ze sobą trzy ogromne dzbany srebrne, po 8200 litrów każdy (największe przedmioty ze srebra na świecie), aby dochowując wierności nakazowi *kalā pani* mieć na trzy miesiące zapas wody z Gangesu. Indyjscy migranci do Afryki Południowej robili to samo, choć w sposób bardziej skromny, raczej symboliczny. Z kolei Brytyjczycy, którzy byli świadomi zasad *kalā pani*, zbudowali dla skazanych za przestępstwa polityczne więzienie na Wyspach Andamańskich, wiedząc że dla indyjskich działaczy antybrytyjskich zesłanie tam będzie podwójną karą. Umierając na obczyźnie zgubiliby bowiem bezpowrotnie swoją duszę.

10. DANE HISTORYCZNE

Po krytyce rozmaitych, często powielanych hipotez i przypuszczeń, czas na analizę nowych materiałów. Wśród nich w pierwszym rzędzie należy postawić opis najazdów sułtana Maḥmūda na Indie, zawarty w księdze pt. *Kitab al-Yamini*, napisanej przez jego osobistego sekretarza, Abu Nasyr Al-‘Udbi’ego. Otóż do niedawna wielu autorów sądziło, że angielska wersja tego dzieła, wydana w XIX w. przez Jamesa Reynoldsa (1858, na podstawie perskiego przekładu) stanowi całość księgi. Tak np. niedawno opublikowana znakomita czeska książka pt. *Dějiny Indie* profesora J. Strnada (dzieło zbiorowe – Praha, 2003) uwzględnia wyłącznie te fragmenty księgi, które zostały przetłumaczone z arabskiego w XIX w. Tymczasem całość księgi Al-‘Udbi’ego przełożył egipski doktorant Abdelali Alami dopiero pod koniec XX w. Znajdujemy w niej informacje, z których wynika, że w czasie najazdów na Indie sułtan Maḥmūd przeważnie ograniczał się do sąsiedniego Multanu czy kraju Hindu-Szāchów (Kabulistanu), ale że także po czterokroć dotarł do dalszych regionów Indii. Przy tym dwa razy jego armia osiągnęła środkową dolinę Gangesu, aż po miasto Kannaudź – raz w 1018 r., drugi raz w rok później. Co prawda już w 1014 r. wyprawił się w tym kierunku, ale dotarł tylko do Mathura – innego miasta tego samego królestwa, 250 km od Kannaudź. Dalszą drogę zagroziły mu wojska indyjskiej koalicji woj-skowej. Ostatnia jego daleka wyprawa miała miejsce 10 lat później, kiedy splądrował i zniszczył miasto Somnāth nad Morzem Indyjskim i zagarnął tam również sporo niewolników.

Istotne w naszym przypadku jest to, że sułtan Maḥmūd, który na ogół mordował mieszkańców zdobytych miast, zwłaszcza kiedy lokalny władca uciekł przed nim, w tym konkretnym przypadku uczynił zupełnie inaczej. Zabrał z sobą do Ghazni żywych niewolników, mężczyzn, kobiety oraz dzieci, zarówno z Mathury, jak i z Kannaudź. Uczynił tak, mimo że król Kannaudź, Rāḍyapāla, na wieść o zbliżającej się wrogiej armii uciekł na drugą stronę Gangesu³⁴. Jak pisze Abu Nasyr Al-‘Udbi, sekretarz Maḥmūda, z Kannaudź pojął on w niewolę 53 000 ludzi. Przyczyną takiego ich potraktowania był fakt, że właśnie w tym czasie Maḥmūd zdecydował się uczynić ze swojego miasta Ghazni „stolicę wszechświata”. Tak daleka wyprawa, jak się można domyślać, podyktowana była wieściami na temat Kannaudź, miasta które owszem nie było już stolicą polityczną północnych Indii, ale pozostawało

³⁴ W XI w. Ganges płynął tuż przy Kannaudź, a dziś jego koryto jest oddalone od miasta o 6 km.

stało nadal stolicą duchową, ekonomiczną, kulturalną i artystyczną³⁵, co być może umiejętnie podpowiedział sułtanowi sam Ferdousi. Maḥmūd najechał to dalekie od jego stolicy miasto, aby ówczesnym zwyczajem pozyskać, elitarny wówczas w Indiach, kontyngent bezpłatnych i dobrze wykształconych artystów, robotników, rzemieślników, a może też i wojowników. Opisuąc Ghazni, Qeyam ud-Din Ahmad zanotował, że miasto „zamieszkiwała mnogość indyjskich jeńców wojennych, wykwalifikowanych rzemieślników i uczonych mężczyzn, których Sułtan Maḥmūd zdobył w Indiach”.

Poza rezultatami badań językowych Sir Ralpa Turnera, sytuującymi praojczyznę Rromów w środkowej dolinie Gangesu, mamy jeszcze inne dowody potwierdzające tę tezę w sposób mniej lub bardziej przekonujący, ale nie miejsce tu by o nich dyskutować³⁶. Na korzyść takiej tezy może przemawiać następujący wątek: opiekunką miasta była Kali, bogini zemsty (jako *Kanja Kubdża* chroma/kulawa dziewczyna; stąd nazwa Kannaudź); jak wspomina Rajko Djurić, bardzo podobną postacią w mitologii bałkańskich Rromów jest z kolei budząca lęk Bibia.

Dokładniejsza analiza tekstu *Kitab al-Yamini* kronikarza Abu Nasyr Al-‘Udbi’ego pozwala utwierdzić się w przekonaniu, że tekst ten traktuje o genezie Rromów, o exodusie pra-Rromów z Kannaudź właśnie. W kronice mamy opis najazdu Maḥmūda, a dalej pojmania i deportowania „wszystkich mieszkańców tego miasta, białych i śniadych³⁷, bogatych i ubogich, w liczbie 53 tysięcy”. Kannaudź jako ośrodek kultury przyciągał do siebie ludzi

³⁵ Por. J. Kieniewicz, *Historia Indii*. Wrocław, 1985.

³⁶ Można na przykład wspomnieć o długiej formie postpozycji posiadania: *Sara kero gaō* ‘wies Sary’, *Sara keri ḥuri* ‘nóż Sary’, *Sara kere dāt* ‘zęby Sary’ (w innych regionach Indii północnych *Sara ka/ki/ke*), wobec rromskiego *Saraqero gav* ‘id.’, *Saraqeri ḥuri* ‘id.’ i *Saraqere dand[a]* ‘id.’. Długa rromska forma, która charakteryzuje superdialekt O, pozostaje jeszcze w codziennym użytku m.in. w Polsce (w innych narzeczach *Saraqo/Saraqil/Saraqe*). Jednak, jak się wydaje, jest to archaizm i wobec tego nie wiadomo, jaką ma wartość zbliżenia rromskiej formy z formami regionu Kannaudź. To samo można powiedzieć o komitatywnej konstrukcji *Sara saṇ* ‘z Sarą’ pod Kannaudź (por. po rromsku *Saraça*), gdzie inne narzecza Indii mają *Sara ke sath*, również o końcówce –o rodzaju męskiego, spod Kannaudź (zob. po rromsku –o, ale –a w większości języków Indii) itd. Inna cecha, specyficzna dla gwar tego regionu (też archaizm), to zachowanie podziału na rodzaj męski i żeński zaimków (*džo* ‘on’ wobec *dża* ‘ona’), podczas gdy inne języki mają wspólną formę (*ye*) dla obu rodzajów.

³⁷ Co doskonale tłumaczy, dlaczego do tej pory spotyka się wśród Rromów osoby zarówno śniadej karnacji, jak też blondynów i bardzo jasnoskórych. Faktycznie kojarzenie Rromów z osobnikami ciemnymi nastąpiło historycznie dopiero, kiedy pojawili się na północy Europy (Polska, Niemcy, Francja) u populacji, zaskoczonych niezwykle dla nich wyglądem śródziemnomorskim. Mentalnie takie skojarzenie zostało przeniesione do innych regionów, co w efekcie doprowadziło do określania mianem *cyganów* tubylczych populacji mezo-rumuńskich z Serbii i Bośni, które w istocie są nawet na ogół ciemniejsze niżeli sami Rromowie.

o rozmaitym pochodzeniu, m.in. artystów, którzy pragnęli się uczyć sztuki przekazywania eposów w teatrze ludowym, który funkcjonował na terenach przyświątynnych. Ważną sprawnością takich aktorów była umiejętność gry na instrumentach perkusyjnych – a więc nauka *ḍombī*, czyli zawodu *ḍombów*, o których będzie jeszcze mowa dalej. Z całą pewnością Kannaudź, jako ośrodek kulturalny, cel wszelakich artystów i rzemieślników, było jednym z miast o najbardziej różnorodnej etnicznie, stanowo i rasowo ludności w Indiach. Było to przy tym miasto bardzo bogate, bowiem od 750 r. stanowiło obiekt pożądania i rywalizacji między trzema dynastiami Gurdżarów-Pratiharów³⁸, Raṣṭrakutów i Palów, a z racji tej rywalizacji nazywano je „trójkątem Kannaudżu”. Różnorodność populacji miasta, którą opisuje al-‘Udbi potwierdza obserwacja współczesnych grup rromskich. Zwolennikiem takiego stwierdzenia jest m.in. Ian Hancock, który zauważa, że „ludność rromska była mieszana od samego początku i w momencie exodusu identyfikowała się raczej wedle uprawianych profesji, niżli w poczuciu etnicznej tożsamości”. Deportacja z Kannaudź różnych warstw społecznych, a więc także najwyższych dostojników miasta (tym samym Indii w ogóle) tłumaczyłaby, dlaczego pierwsi Rromowie, kiedy tylko dotarli do Europy, z taką łatwością zyskiwali dostęp do najwyższych hierarchów kontynentu – królów, cesarzy, papieży itp. Bardzo trudno sobie wyobrazić, by potomkowie niedotykanych byli z honorami przyjmowani na dworach królewskich czy cesarskich Europy. Archiwista Francois de Vaux de Foletier³⁹ pisze, że „zachodnia arystokracja niejednokrotnie dopatrzyła się w zwierchnikach przybywających ze Wschodu członków grupy społecznej, podobnej do swojej, acz przymuszonej do tułaczki”. Przy tym właśnie różnorodność pochodzenia społecznego tej ludności pozwala tłumaczyć fenomen zachowania aż do naszych dni żywego języka *rromani*. Prawie w tysiąc lat od wyjścia z prądomowiny, wciąż mówi się w tym języku niemal we wszystkich krajach Europy. Z ogólnych obserwacji socjolingwistycznych wynika bowiem, że im bardziej różnorodna jest jakaś ludność w diasporze, im bardziej społecznie heterogeniczna, tym dłużej zachowuje własny język przekazywany z pokolenia na pokolenie. I wprost przeciwnie, co wyraźnie widać w przypadku współczesnych emigrantów (Turków, Arabów czy innych „gastarbeiterów”), którzy dość szybko, po dwóch, trzech pokoleniach, tracą język ojczysty.

Dość zagadkowym jest brak u Rromów tradycji rolnictwa. Jak wiadomo, dopiero w ostatnich dziesięcioleciach Rromowie zaczęli trudnić się

³⁸ „Od Gurdżarów pochodzą Radżputowie, którzy przez wiele stuleci kontrolowali zachodnią część Indii. Ich zasadniczym zajęciem była wojna. [ich] ustrój republikański ułatwiał asymilowanie przybyszów”, zob. J. Kieniewicz, *ibidem*, s. 218.

³⁹ F. de Vaux de Foletier, *Le monde des tsiganes*, Paris 1983, s. 25.

rolnictwem, przede wszystkim w krajach komunistycznych, gdzie ich do tego zmuszono administracyjnie. Otóż mieszkańcy Kannaudź również nie zajmowali się rolnictwem. Jak pisał chiński pielgrzym Xuán-Zàng (玄奘, 602–664, czasy dynastii Táng/Dàng) po długim pobycie w Kannaudź na początku VII w. n.e.: „ziemia tego regionu jest bogata i płodna, dużo jest obfitego ziarna, klimat ciepły, ale bardzo mało tutejszych mieszkańców zajmuje się rolnictwem”. Wiadomym natomiast jest, że najważniejszym produktem Kannaudź były już wtedy perfumy, a w związku z tym na wszystkich polach wokół miasta rosły kwiaty. Brak też w rromskiej tradycji odniesienia do zawodów żeglarskich⁴⁰. W tym przypadku z pomocą w interpretacji zjawiska przychodzi wiedza na temat wspomnianego wyżej tabu *kalā pani*.

11. MAḤMŪD IBN SEVŪKTIGĪN (SUBUKTIGIN) Z GHAZNI

Kim był ten wojownik, który siedemnaście razy najechał Indie, głównie księstwa sąsiednie, ale też odbył czterokrotnie wyprawy daleko w głąb kontynentu? Mimo, że stosunkowo mało znany historykom na Zachodzie, Maḥmūd z Ghazni jest postacią słynną w historii muzułmańskiej Azji. Jego życiorys pokazuje, że był obdarzony niezwykle skomplikowaną, wręcz fascynującą osobowością, nie mówiąc już o jego niezwykłych przodkach. Jego ojciec, Amir pochodził prawdopodobnie z turskiego plemienia *Karlık*. Zaś według Firiszty, był potomkiem ostatniego perskiego władcy Yazdidžurda-i-Szāchriar – zamordowanego w pobliżu Merv na samym początku muzułmańskiej ekspansji w tym regionie (ok. 650). Wedle tego, prawdopodobnie hagiograficznego opowiadania, rodzina zamordowanego miała następnie uciec do Nakhistānu, gdzie zmieszała się z miejscową ludnością i została uznana za *oğuz* (termin pochodzący z tureckiego słowa *ok* ‘strzałki’ i oznaczający symbolicznie ‘plemię’). Mający zaledwie dwanaście lat młody Amir został porwany przez awanturnika i sprzedany jako niewolnik pewnemu kupcowi, Naserowi Pielgrzymowi. Kupiec ów zabrał Amira w trzy lata później do Buchary i sprzedał z kolei Alptigīnowi, Tadżykowi, który był szambelanem na dworze Sāmānidów, ten zaś uczynił z młodego chłopca swego kochanka. Kilka lat później Alptigīn został mianowany przez ‘Abd al-Malika głównym dowódcą armii w Khorasānie i Tokharistānie (obszar dzisiejszego Balkh-Kunduzu, dawna Baktria) [zob. mapę – il. 4]. Kiedy w 961 r. al-Malik zmarł, Alptigīn próbował wspierać jego bardzo młodego i niesamodzielnego syna w walce o tron Buchary przeciw Abū Salih Mansurowi,

⁴⁰ Aczkolwiek transport rzekami (ale nie morzem) był bardzo rozpowszechniony w Indiach w tych czasach.



4. Tereny zawojowane przez Samanidów i (kolor ciemniejszy) tereny dynastii Hindu-Szachów
(rys. A. Kukułka)

bratu zmarłego. Mansur jednak objął tron, co zmusiło Alptigīna, odsuniętego od władzy przez nowego monarchę, do wycofania się do Ghazni, wraz ze swoją osobistą gwardią oraz grupą irańskich „bojowników za wiarę”. Ghazni było wtedy górskim miasteczkiem zwanym też Zabul, stolicą małego królestwa Zabulistān, na południe od Kabulu. Wyparł stamtąd prawowitego władcę Abu’a Bakra Lawīka, ogłosił niepodległość i tym samym założył nową dynastię panującą w Ghazni. Alptigīn mianował Amira, teraz zwanego Sevūktigīn (‘ukochany książę’ – Alptigīn zaś znaczy ‘wytrzymały książę’), generałem armii, dał mu swoją córkę za żonę, po czym tego samego roku zmarł, pozostawiając królestwo własnemu synowi, Abū Is’hāq Ibrahīmowi. Abū został wasalem Mansura, który w zamian potwierdził tę sukcesję. Sevūktigīn służył nowemu władcy – jednocześnie szwagrowi, do jego śmierci w 966 r., potem jego następcy Balkātigīnowi (wcześniej dowódcy wojsk) do 972 r. i wreszcie Pirai’owi, niewolnikowi Alptigīna, który wstąpił na tron w podejrzanych okolicznościach. Okrucieństwa Pirai’a sprawiły, że jego poddani zwrócili się do syna byłego władcy Zabulu, Abu Ali Lawīka i władców sąsiednich królestw, aby pomogli obalić despotę. Sevūktigīn postawiony na czele armii despoty zwyciężył najeźdźców, po czym uniesiony

tym zwycięstwem zwrócił się przeciwko swemu władcy i w 977 r. przejął władzę w królestwie.

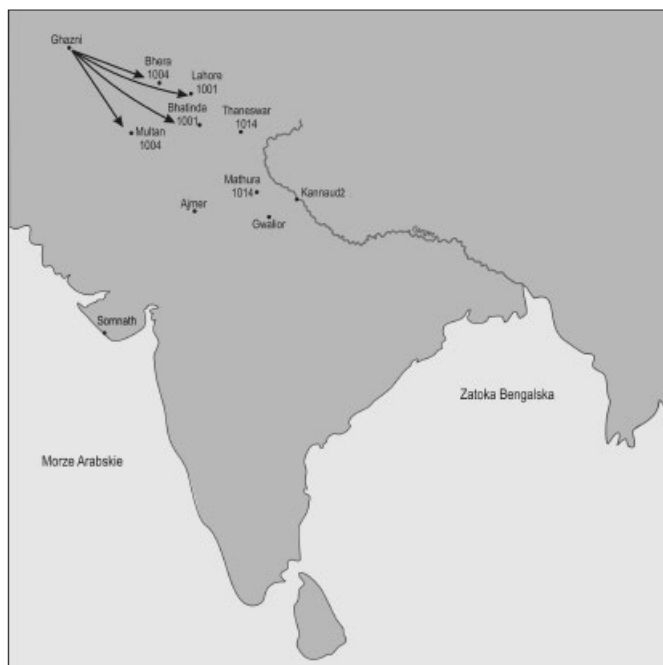
Wstąpienie Sevüktigīna na tron zostało zaakceptowane przez nowego sāmādyjskiego władcę Bucharę, Nūh II ibn Mansura⁴¹, który pozostawił wasalowi dość szeroką niezależność. Wkrótce Sevüktigīn przyłączył do swojego królestwa Bust, Kandahar, Dāwar, KUSDār, Bamiyān, Ghūr i na powrót cały Tukharistān, utracony około 20 lat wcześniej przez jego opiekuna i teścia, Alptigīna. Sevüktigīn nadal rozszerzał swe posiadłości, napadając na sąsiednie ziemie Hinduszāchów, czyli aż do Lahore, zdobywając w ten sposób ogromne bogactwa w kampaniach, które al-‘Utbi opisywał jako święte wojny szerzące islam. W wyprawach wojennych towarzyszył mu syn Maḥmūd, od młodości obecny na polach bitew, będący świadkiem czynów ojca. Kiedy w 999 r. Sevüktigīn zmarł, Maḥmūd zajął tron, w nie całkiem jasnych okolicznościach. Był bowiem drugim w kolejności synem i musiał w jakiś sposób przekonać starszego brata do ustąpienia na jego rzecz. Pomógł mu w tym sekretarz Abu Nasyr al-‘Utbi’a (ten sam, który potem napisał biografię Maḥmūda), w niewiadomy sposób skłaniając starszego pretendenta do tronu, do rezygnacji. Zaraz po przejęciu władzy przez Maḥmūda, rozpoczął on serię grabieżczych najazdów na sąsiednie wschodnie ziemie, począwszy od królestw Hinduszāchów, potem do rejonu Multan (dziś w pakistańskim Pendżabie) i innych miast nad Sindhem. Dodajmy, że Maḥmūd był pierwszym władcą w historii, który używał konsekwentnie tytułu *sultān*, znaczącego po arabsku dosłownie ‘moc, siłę’⁴².

12. NAJAZD NA KANNAUDŹ W ZIMIE 1018/19

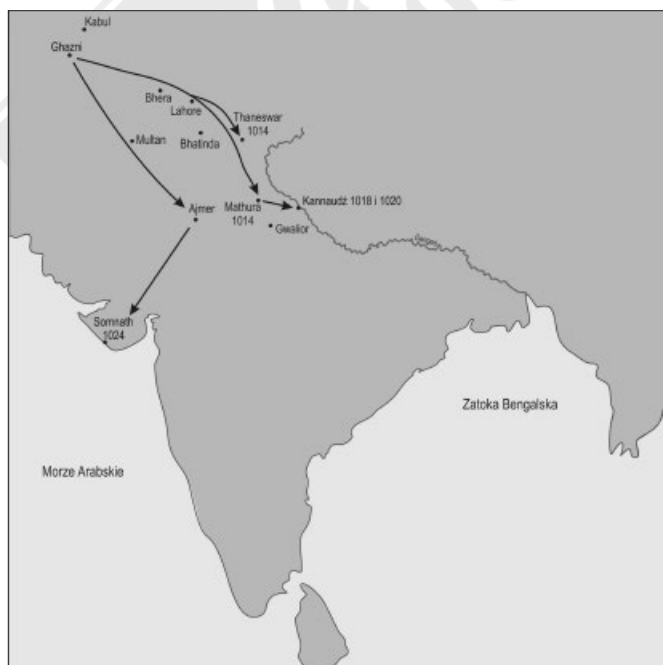
Dnia 27 września 1018 r., jak pisze Firiszta, Sułtan „pożegnał się z wygodnym snem i łatwym życiem i wyruszył wraz ze swoimi dzielnymi wojownikami [ponad 31 000 – znaczna ich część pochodziła z Transoksjan – MC] w kierunku Kannaudź”. Większość lokalnych władców, napotkanych po drodze, poddała się sułtanowi. Po długim i uciążliwym marszu przez lasy i dżungle, Maḥmūd osiągnął rzekę Jamunę, którą przekroczył 2 grudnia, po czym zdobył kilka twierdz, bronionych czasem przez silne armie, ale bez szans na pomoc z zewnątrz. Następnie skierował swoje kroki przeciwko świętemu miastu Mathura, bogatemu i ludnemu. Dodajmy, że dla Hindusów był to odpowiednik chrześcijańskiego Betlejem, tu bowiem urodził się bóg Kryszna [zob. mapy – il. 5 i 6].

⁴¹ Por. przypis 10. w niniejszym tekście.

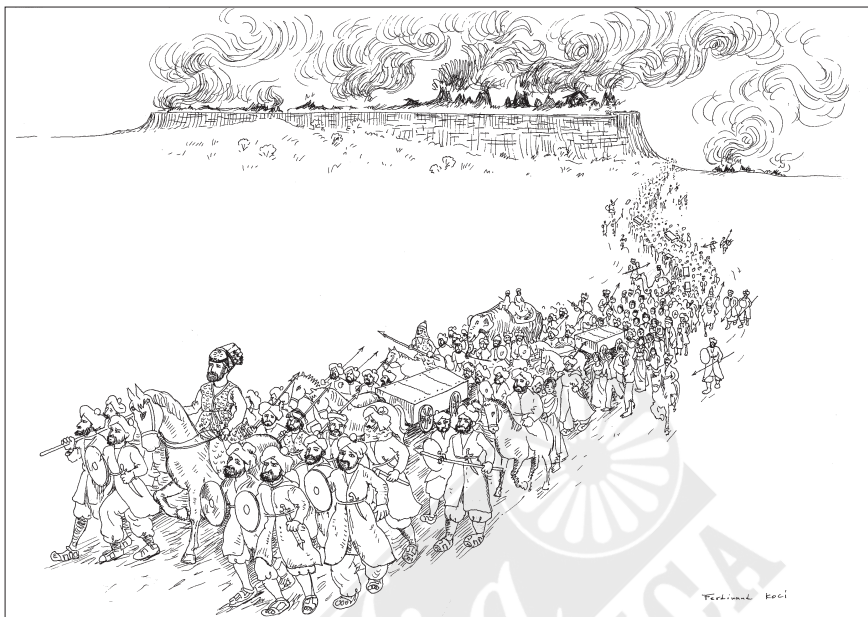
⁴² M. Hammer, *Geschichte des osmanischen Reiches – erster Band*. Pesth, 1840, s. 9.



5. Krótkie wyprawy Mahmūda (rys. A. Kukulka)



6. Dalekie wyprawy Mahmūda (rys. A. Kukulka)



7. Sułtan Maḥmūd opuszcza złupiony Kannaudż zabierając 53 000 jeńców i 385 słoni. Z prawej strony poza miastem płonie świątynia Gauri Śankar (rys. Ferdinand Koçi)

Po splądrowaniu i zbezczeszczeniu wspaniałych świątyń Mathury, Maḥmūd postąpił ku Kannaudż, pojawiając się przed bramami miasta 20 grudnia „na czele małego wojska, pozostawiając większą część swojej armii w odwodzie”. Według Firiszty, zobaczył „miasto, które podniosło głowę do nieba, a które mogło się pochwalić, że pod względem siły i piękna nie ma sobie równego”. Ujrzał również, że miasto położone było bardzo strategicznie, na prawym brzegu Gangesu, a jego fortyfikacje składały się z siedmiu odrębnych twierdz. Wewnątrz pyszniło się 10 000 świątyń o starożytnym rodowodzie. Kiedy król miasta-państwa, Rāḍyapāl, usłyszał o pochodzie Maḥmūda, uciekł w panice na drugi brzeg Gangesu do lasu Bari (około 50 km na wschód od Kannaudż). Al-‘Utbi opowiada, że jego astrologzy i wróżbiarze przepowiedzieli mu porażkę na podstawie pozycji gwiazd i lotu pszczoł. Natomiast o swym zwycięskim władcy kronikarz zapisał tak: „Sułtanowi ukazał się dobry znak, kiedy otworzywszy Koran postawił palec na przypadkowym słowie, które – jak się okazało – można było przeczytać na dwa różne sposoby. Słowo to – *futuh* [فتوح], oznacza „zwycięstwo, nieoczekiwany zysk”, może też – w zależności od znaków diakrytycznych oznaczać Kannaudż [كانودق] czyli nazwę miasta, które miał

8. Początek rozdziału o wyprawie na Kannaudź w *Kitāb al Jamīnī* Kitāb

شوقها موطن الاقلام . وسار من بعد قدماء يروم قنوج وقد

اشتق الفالاه من تصغيره قنوجا . وعن صنعنا من الله ممونجا

9. Fragment z grą słów Kan[n]audź/Futuh 'zwycięstwo'

zdobyć [zob. il. 8]. Uciekając z miasta król Rādžyapāl polecił swoim poddanym, aby nie stawiali żadnego oporu i spokojnie pozostawili swe domy. Do miasta, opuszczonego przez wielu mieszkańców, którzy „pragnęli się ocalić przed wściekłością muzułmanów, bez poważnej obrony wszedł Sułtan, zajął wszystkie siedem fortec w jeden dzień i dozwolił swoim żołnierzom grabić, co się da i pojmać jak największą liczbę jeńców”. W liście do gubernatora Ghazni, Maḥmūd pisał, że w Kannaudź „istnieją niezliczone świątynie. Żadne inne miasto nie mogło tak być wzniesione w ciągu dwóch stuleci, ale nasza armia zniszczyła je do szczytu w krótkim czasie”. Po zdobyciu Kannaudź, sułtan udał się do sąsiedniego Mundź, w pobliżu Kanpur lub Etawah, które broniło się przeciwko najeźdźcy przez 25 dni; kiedy twierdzę zdobyto,

nie znaleziono żywej duszy, większość obrońców popełniła samobójstwo. W dalszej kolejności Maḥmūd zajął Asi (16 km na północny-wschód od Fatehpur), choć jego władca Ćandrapāla był jednym z najbardziej wpływowych dostojników Indii, znanym jako wybitny dowódca wojskowy. Jednak na wieść o nadciągających wojskach wroga uciekł, pozostawiając twierdzę na łasce Maḥmūda, który wymordował wszystkich mieszkańców i pogrzebał ich w ruinach. Ostatnim etapem tego najazdu „było Sarwa (niedaleko dzisiejszej Saharanpur), niezmiernie wysoki fort z masywnego kamienia” broniony przez Ćandarādā; ten również uciekł przed nadejściem Maḥmūda, unosząc ze sobą swoje skarby. Dnia 6 stycznia 1019 sułtan dopadł go w lesie i ograbił z olbrzymiej ilości złota, srebra i pereł. Samemu królowi udało się jednak umknąć z życiem. Świadkowie, którzy udali się do Kannaudź w rok po najeździe znaleźli miasto „w ruinach i opuszczone”, jak pisze al Biruni.

Sułtan wrócił do Ghazni z ogromnym łupem. Wyprawa przeciwko Kannaudź uczyniła go panem majątku w wysokości ówczesnych 20 000 000 dirhamów, wiezionych w rydwanach pełnych złota, rubinów, pereł i skarbów przeróżnych, „których się nie zliczy”, a poza tym 385 słoni i 53 000 jeńców wojennych, „w takich ilościach, że zmęczyłby sobie palce ten, który by chciał te skarby policzyć”. Skarby te stały się fundamentem planów sułtana, wzniesienia miasta, które chciał uczynić stolicą świata.

13. KOLEJNE NAJAZDY NA KANNAUDŹ W LATACH 1020–21

Historia starożytnego Kannaudź nie skończyła się wraz z jego zniszczeniem przez Maḥmūda. Wkrótce po jego odstąpieniu znad Gangesu, lokalny władca Ganda, z dynastii Ćandella, zebrał sąsiednich władców na wyprawę karną przeciwko tchórzliwemu Rādzyapāla. Sprzymierzone wojska poprowadził przeciwko nieszczęsnemu królowi Vidhyādhara. Jak głosi napis odnaleziony w Dubkuṇḍzie (około 120 km na południe od Gwalior), król Rādzyapāla zginął w bitwie.

Maḥmūd, usłyszawszy, że hinduski król zginął z tego powodu, że „podał się jego władzy”, postanowił ponownie najechać niemających dla niego szacunku „niewiernych”. Uważał bowiem pokonanego króla Rādzyapāla za swego wasala. W październiku 1019 r. (lub 1020), podjął kolejną wyprawę w kierunku Kannaudź, w celu ukarania Vidhyādhary. Ten jednak zgromadził ogromną armię, składającą się z 80 000 żołnierzy i 640 słoni i odparł atak.

Maḥmūd nie zadowolili się jednak kolejnym zwycięstwem i w 1021–1022 r. uruchomił nową wyprawę przeciwko Vidhyādharze. Po drodze zdobył twierdzę Gwalior i podszedł pod dowodzoną przez Vidhyādhara twierdzę Kālañḍzar. Po kilku dniach oblężenia Vidhyādhara wysłał do sułtana

emisariusza z propozycją pokoju, w zamian za 300 słoni i innych cennych prezentów. Sultán zaakceptował warunki i oblężeni wypuścili z twierdzy słonie bez jeźdźców, aby wprowadzić najeźdźców w zamieszanie. Ci jednak okiełznali słonie, ku wielkiemu podziwowi Hindusów, którzy stracili ochotę do walki. Jak podają muzułmańskie źródła, Vidhyādhara spróbował kolejnego sposobu wybrnięcia z sytuacji. Przesłał Maḥmūdowi wiersz po sanskrycku, wysławiający jego wspaniałe czyny. Treść utworu ponoć tak ujęła sultana, że swego niedawnego wroga ogłosił nowym przyjacielem i pozostawił mu dowództwo nad hinduskimi twierdzami a sam powrócił do Ghazni. Bardziej jednak prawdopodobnym wydaje się, że Maḥmūdowi ta wyprawa nie powiodła się i został zmuszony odstąpić od oblężenia.

14. DLACZEGO AKURAT KANNAUDŹ?

Historia toczy się według linii czasu i tak powinna być w zasadzie opisywana, ale niekiedy konkretne wydarzenie jest skutkiem zbiegu odrębnych ciągów przyczyn. Warto więc czasem spróbować zdystansować się do obrazu liniowego i uczynić zwrot ku przeszłości. Tak właśnie jest w przypadku dociekań o istotę Kannaudź w wyjaśnieniu genezy Rromów. Jak już wspomniano, miasto to było w ostatnich stuleciach przed najazdem Maḥmūda obiektem pożądania i waśni między dynastiami Gurdżarów-Pratiharów, Raṣtrakutów i Palów. Zanim jednak powrócimy do głównego wątku opowieści o najazdach króla Maḥmūda, cofnijmy się o kilka stuleci. Otóż Kannaudź istniał już w czasach epickich pod nazwą Mahodya (‘Wielka Pomyślność’) i został założony – jak opowiada Ramajana – przez Kuśnabhę. Książę ten miał sto pięknych córek i pewnego dnia, kiedy grały one w ogrodzie królewskim, Vāju, bóg wiatru, zakochał się w nich i chciał je wszystkie poślubić. Niestety spotkał się z ich strony z odmową. Ze złości uczynił je garbatymi, czyli po sanskrycku *Kanja Kubdża*, z czego wywodzi się nazwa miasta. W innej wersji opowieści, „garbata dziewczyna” było przydomkiem niepełnosprawnej wielbicielki Kriṣṇy. Bóg ten objawił się gronu dziewcząt jako ubogi wędrowiec, a te zaczęły drwić z niego. Tylko jedna, kaleka, przystąpiła do boga i namaściła mu zdrożone stopy⁴³, za co przywrócił jej piękne i silne ciało⁴⁴. Nazwa miasteczka wyewoluowała z czasem na Kannaudź⁴⁵. Było to skrom-

⁴³ Narzuca się wyraźna analogia do sceny Chrystusa i Marii Magdaleny z Nowego Testamentu.

⁴⁴ Rajko Djurić zauważył pewne podobieństwo indyjskiego mitu Kali z bałkańskim kultem Rromów w stosunku do *Bibii*, *Kali Bibi*.

⁴⁵ Inne nazwy miasta to: Kusasthali, Kusika i Gadhipuri (z osobistej rozmowy z prof. Dživana Šuklā z Kannaudź).

ne i mało znaczące miasto⁴⁶ – aż do początku VII w. n.e., kiedy to w roku 606 przesiedlił się tam młody król Thaneśvaru (590–647). Jego szwagier, władający miastem, został bowiem zamordowany przez „niegodziwego króla” z Malwā, pozostawiwszy samotną wdowę Radżaśri. Harṣavardhan, który władzy nie pragnął i wołał oddawać się medytacji, z dnia na dzień przestać być ascetą, by uratować siostrę, a potem na jej prośbę stał się jej doradcą. Został władcą Kannaudż, panował długo, w latach 606–647, i pozostawił po sobie wspomnienie monarchy bardzo lubianego i szanowanego. Zastanawiające jest, że człowiek tej miary z historii Indii jest zupełnie nieznan europejskiej historiografii. Stało się tak za przyczyną historyków angielskich, zupełnie przemilczających jego dokonania, bowiem jego polityka decentralizacji państwa nie odpowiadała brytyjskiemu modelowi panowania. Tymczasem Harṣa był nie tylko potężnym władcą, jak zwykle powiada się o cesarzach, lecz ponadto zarządzał państwem, wprowadzając w życie cały szereg idei:

1. Po 15 latach toczenia wojen przeszedł na buddyzm, rezygnując ze stosowania przemocy. Uczynił tak po części pod wpływem siostry Radżaśri; jego historia pod tym względem przypomina nawrócenie cesarza Aśoki, panującego 1000 lat przed nim, który poruszony brutalnością wojny postanowił stosować zasadę na *non violence*. Niemniej rozbudowywał nadal swe królestwo, poszerzał zdobycze, ale głównie drogą negocjacji i dyplomacji. Ustanowił dobre stosunki dyplomatyczne z wieloma ówczesnymi potęgami, w tym z Chinami i Persją.
2. Mimo przyjęcia zasady pokojowych rządów, nie stosował jej całkowicie rygorystycznie, utrzymując potężną, gotową do wojny armię, budzącą powszechny respekt i potrafił ją wykorzystać w razie potrzeby, chroniąc swoje państwo przed próbami zadania mu gwałtu.
3. Zjednoczył całe północne Indie, od Bangladeszu po Pakistan i od Gudżaratu po dzisiejszy Assam. [zob. mapę – il. 10].
4. Wyznawał zasadę, że „panowanie ma być sprawiedliwe i łagodne dla wszystkich”.
5. Zawsze i w każdych warunkach starał się być dostępny dla swoich poddanych.
6. Zorganizował w roku 643 pierwsze na świecie spotkanie, poświęcone pojednaniu i dialogowi między religiami, które odbyło się w miasteczku Prajāg (dziś Allahabad – u ujścia Gangesu, Jamuny i mitycznej Saraswati), które jest celem największej na świecie

⁴⁶ Wzmianka o nim pojawia się jeszcze za czasów trzeciego poprzednika Buddy. Później zaś chiński podróżnik Fāxiān (法显; 337–424) pisze, że „mieszkańcy tego kraju są liczni, bogaci i bez porównania o wiele bardziej szczęśliwi niż gdzie indziej”.



10. Cesartwo Harsy w 647. r. (rys. A. Kukułka)

pielgrzymki *Kumbh melā*. Ogłosił tam wyznawcom różnych religii (wówczas wedyzm, hinduizm, buddyzm i dżinizm/dżinizm): „należę do wszystkich waszych religii i kiedy ranicie się, walcząc między sobą, to jakobyście moje ciało ranili”. Kiedy odkrył spisek 500 braminów, którzy nasłali na niego płatnego mordercę (byli zazdrośni o buddystów), wygnał ich z pogardą, nie stosując wobec nich żadnej przemocy.

7. Co pięć lat dzielił się swoimi dobrami z nędzarzami i z medytującymi.
8. Napisał trzy sztuki teatralne *Piękna do oglądania*, *Naszyjnik z pereł* i *Radość węży* oraz esej o rodzaju w gramatyce. Jego twórczość teatralna jest zaliczana do najlepszych w literaturze sanskryckiej.
9. Uznawał prawa kobiet do władzy, sam bowiem zaczynał swą karierę jako doradca swej siostry, wdowy.
10. Nie dążył do centralizacji swojego państwa, pozostawiając sporą swobodę lokalnym królom, jego wasalom. To zresztą było przyczyną rozpadu państwa po jego śmierci, a kiedy Brytyjczycy zajęli Indie, jego spuściznę historyczną, jego idee traktowali z wielkim lekceważeniem, bo jego system władzy był odmienny od ich centralizmu (w przeciwieństwie do Mogolów, których rządy Anglicy uważali za modelowe).



11. Złota moneta z VII w. z profilem Harśy (widać wiszące u uszu ogromne kolczyki, znak szlachty w Indiach, takie same jak te, które wedle opisów zaskoczyły Europejczyków u pierwszych Rromów, którzy dotarli do Europy)

Jako ciekawostkę wspomnijmy fakt, że *zero*, jako matematyczne pojęcie funkcjonalne, zostało zdefiniowane przez osobistego astronoma króla Harśy, Brāhmagupta. Chińczycy i Arabowie z Iraku nauczyli się krótko później tego nowego pojęcia i ci ostatni przetransponowali je do Europy – narażając się tym na wielką podejrzliwość ze strony Kościoła.

Harśa uczynił ze swojej siedziby Kannaudź potężne centrum kulturalne, które przetrwało przez kilka wieków, przyciągając artystów i rzemieślników z całych Indii północnych – jak pisze Kieniewicz w *Historii Indii*⁴⁷. O potęgzie Kannaudź świadczy, że „pomyślność ekonomiczna i rozwój kulturalny nie opuszczały tego miasta, czyniąc zeń nieoficjalną stolicę umysłową Indii Północnych”.

Jednym z kolejnych władców Kannaudź, który zapisał się w historii, aczkolwiek nie tak głośnym jak Harśa, był Jaśovarman (725–752), patron literatury w językach ludowych (prakrytach). W mieście tym także Pratīhārowie dokonali jednej z największych transformacji kulturowej i religijnej na północy Indii, zwłaszcza w odniesieniu do braminów. Jak pisze w 916 r. arabski kronikarz Abu Zayd ibn Yazīd z Sirafi, liczni bramińscy poeci, astronomowie, filozofii i wróżbici przybywali do Kannaudžu, który stał się najbardziej popularnym wśród braminów centrum nauki i kultury⁴⁸. Migrując do innych regionów głosili sławę Kannaudź, podkreślając – i nadal z dumą podkreślając – iż są „braminami Kanii Kubdży”. Do tej pory bramini o tej proweniencji są uznawani za najwyższą podwarę pośród wszystkich braminów, a w rezultacie pośród całej społeczności.

Te okoliczności przyczyniły się do decyzji sułtana Maḥmūda, podjętej wiele lat później, w początku XI w. Znając bogactwa Kannaudź, nie tyl-

⁴⁷ J. Kieniewicz, *ibid.*, s. 218.

⁴⁸ Arabska nazwa tego regionu brzmiała al-Dżurdż, od imion Gurdżarów-Pratīhārów, stąd częste mylenie go z Gudżaratem.

ko materialne, ale przede wszystkim intelektualne i duchowe, tu postanowił poszukać pożądaných dla uświetniania swej stolicy uczonych, artystów i rzemieślników. I dlatego w roku 1018 najechał na Kannaudź, uwożąc zeń 53 000 jeńców do Ghazni – z której chciał zrobić „stolicę wszechświata”. Co oczywiście nie wyklucza aspektów ambicjonalnych Maḥmūda, wszak w *Kitab al-Yamini* czytamy: „Jego plany zmierzały do pokonania Kannaudź, miasta którego żaden poprzedni król nie potrafił zdobyć”. Tak czy inaczej, podbój Kannaudź i wzięcie w niewolę jego mieszkańców – jak coraz mocniej świadczą dowody – legły u podstaw formowania się narodu romskiego.

15. DALSZY LOS JEŃCÓW Z KANNAUDŹ

Sułtan Maḥmūd dość szybko rozczarował się, co do przydatności pojmanyh w Indiach artystów, muzykantów i śpiewaków. Oczekiwał, że będą sławić kulturę muzułmańską, śpiewać pieśni religijne i uświetniać religijne uroczystości muzyką. Tymczasem dla nich kultura islamu okazała się tak bardzo odmienna od hinduskiej, tak trudna do adaptacji, że w zupełności zawiedli sułtana. Inna była sytuacja rzemieślników czy przedstawicieli pozostałych profesji. I tak na przykład z różnych przekazów, m.in. z *Kitab al-Yamini*, wiadomo, że w tych czasach w Ghazni został zbudowany największy wówczas meczet na świecie, wzniesiony właśnie przez architektów indyjskich z Kannaudź. W tym samym czasie Maḥmūd polecił zbudować także wielką bibliotekę oraz coś w rodzaju gabinetu ciekawostek, w którym eksponował rozmaite minerały, wypchane zwierzęta, stroje różnych ludów z rozmaitych krajów, o czym pisze Al-Biruni w swoim dziele *O dociekaniach, czym są Indie*. Jednak większość jeńców z Kannaudź wydała mu się mało przydatna, ponadto zaczął się obawiać obecności w mieście tego tłumu obcych i wrogich mu brańców. W końcu sprzedał ich dostojnikom z Chorasanu, czyli z północnej części królestwa, odziedziczonej podobnie jak Ghazni po ojcu.

Maḥmūd z Ghazni zmarł w 1030 r. Władzę po nim przejął starszy syn, Mohamad. Nie pogodził się z takim rozwiązaniem jego brat Mas’ūd, który wyłupiwszy mu oczy, uwięził go wraz z dziećmi, po czym zajął tron w Ghazni. W odróżnieniu od ojca nie był wojownikiem, nie urządzał wypraw, nie łupił sąsiadów i nie pozyskiwał łupów. Zadowalał się rozkoszami życia, daleki od muzułmańskich nakazów religijnych, trwoniąc majątek zgromadzony przez ojca. Taka polityka była dla kraju bardzo kosztowna, pociągała bowiem za sobą konieczność ściągania z poddanych coraz wyższych podatków. Dolegliwość ta dotyczyła zwłaszcza bogaty Chorasany, który był prawdziwie kwitnącym rajem sułtanatu, o bardzo wysokim poziomie kultury, sztuki, ekonomii i handlu.

W tym czasie na północy Chorasanu (czyli w strefie między Syr Darią a Amu Darią, teren dzisiejszego Uzbekistanu), na obszarach Transoksanii, również należących do sułtanatu Ghazni'ego, krążyły turskie plemiona Seldżuków. Już wcześniej przyjęli islam (przynajmniej oficjalnie) oraz język perski jako język oficjalnej komunikacji⁴⁹. Do północnego Chorasanu przywędrowali ze swoimi stadami w latach 40. XI w.⁵⁰. Od razu rozpoczęły się starcia pomiędzy nimi a ludnością tubylczą. Kiedy konflikty zaczęły narastać, sułtan Mas'ūd zdecydował usankcjonować ich obecność na swej ziemi i po pewnych regulacjach zezwolił im wypasać swe stada na tych terenach. Kiedy jednak coraz więcej Seldżuków napłynęło do Chorasanu, napięcia z miejscową ludnością spowodowały zbrojną interwencję Ghaznawitów. Z czasem jednak ludność ta, coraz bardziej uciskana przez władcę podatkami, zaczęła opowiadać się po stronie Seldżuków. Wraz z nimi na stronę przybyszów przeszli ich niewolnicy sprowadzeni swego czasu z Indii, z Kannaudż. Wśród nich spora liczba, może kilkuset – była wojownikami, *ġulāmami*. *Ģulāmów* często określa się jako „niewolników”, ale to słowo przekazuje mylną konotację, gdyż zakłada niski status społeczny tych ludzi. Tymczasem *ġulāmi* (dosłownie ‘giermkowie’, ale w dorosłym wieku) dysponowali sporymi majątkami, byli zorganizowani i często osiągalni najwyższe stanowiska wojskowe i cywilne. Z licznych dokumentów wiemy, że liczba niewolnych wojowników z Indii była w armii Ghaznawitów wysoka, ze względu na ich wierność i oddanie. Choraskańscy możnowładcy, także z perskiej sfery kulturowej, posiadali niewolników, tak turskich, jak i indyjskich. Ceniono ich z powodu ich lojalności, a trzymano w armii dla przeciwwagi do mniej pewnych co do lojalności Turków.

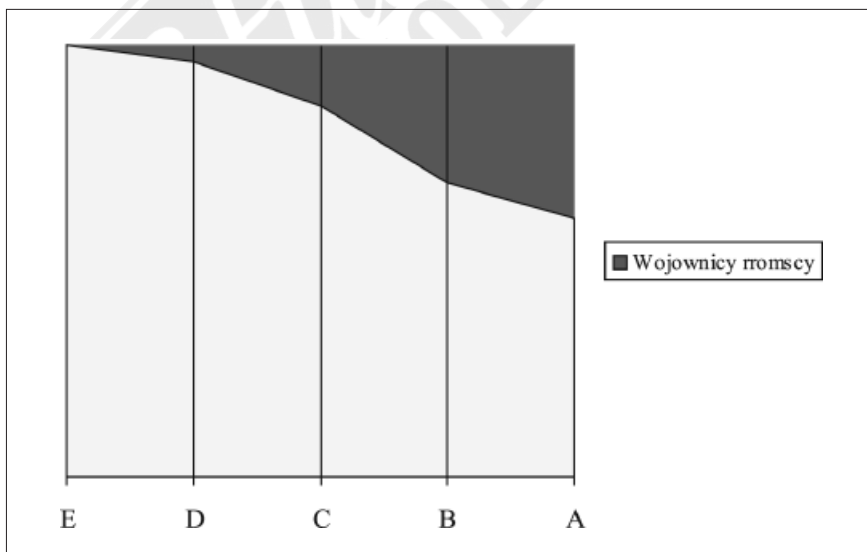
⁴⁹ Nie wiadomo, jakim językiem posługiwali się jako domowym, prawdopodobnie jakimś narzeczem pra-turskim. Należeli do 12 lub 24 plemion Oġuzów. Jako całość tych plemion nazywali się Turkmenami (dosłownie ‘podobni do Turków’, ze sogdyjskim sufiksem *-mand > -men*), aby się odróżnić od pogańskich Turków. Pierwotne znaczenie słowa *Turek* (zdaje się z chińskiego) było bowiem: ‘barbarzyńca, prymitywny, niebezpieczny’. Można przypuszczać, że inne narody nazywały ich Turkami właśnie ze względu na pejoratywny charakter tego słowa. Samo słowo *oġuz* nie znaczy nic więcej niż ‘plemię, grupa’. Sama więc nazwa nie pomaga w określeniu ich tożsamości etnicznej. Prawdopodobne jest, że ludy określane mianem Oġuzów posługiwały się tym samym językiem. Wszakże pewne jest tylko, że językiem kultury i urzędowym był język perski i to już od drugiej połowy pierwszego tysiąclecia naszej ery.

⁵⁰ Po raz pierwszy właściwie w 1028 r., jeszcze za życia Maġmūda, który ich łatwo wypędził.

16. BITWA POD DANDANAKANEM I DALSZĄ MIGRACJĄ

W 1040 r. doszło do bitwy pod Dandanakanem, uważanej za najbardziej krwawą w historii Azji Środkowej. Starły się w niej dwie wielkie armie, z jednej strony młodego sułtana Mas'ūda a z drugiej zjednoczeni przeciwko niemu Seldżuci/Seldżukidzi, Chorasani – ich nowi sprzymierzeńcy – oraz niewolni wojownicy z Indii. Zwycięzcami okazali się ci ostatni, którzy po klęsce ścigali Mas'ūda aż do miasta Lahore, gdzie go zamordowali. Stąd podążyli w kierunku zachodnim. W 1055 r. dotarli do Bagdadu, gdzie „oswobodzili” kalifa, który od dłuższego czasu oganiał się przed siłami bujdzkiej sekty (szytów). Dalsza trasa tej armii, pod wodzą Alp Arslana, wiodła w kierunku północnym, aż do Kaukazu i Armenii. W tej bardzo mieszanej etnicznie armii, sporo było trudnych do okiełznania turskich wojowników, którzy przyłączyli się do zwycięzców dla korzyści plądrowania zdobywanych terenów. Niezależnie od wrogości, jaka panowała między szytami i sunnitami, Alp Arslan przeciwny był łupieniu ludności muzułmańskiej przez własne wojska. Toteż po niechlubnym, wedle niego, epizodzie w Bagdadzie, skierował swoje wojska ku północy i ziemiom bizantyńskim [zob. il. 12].

Poniższy schemat ilustruje kolejne etapy opowiedzianej dotąd historii odnośnie do odsetka substratu wojowników w populacji Rromów po opuszczeniu Indii:



Pionowe linie od prawej do lewej strony wykresu oznaczają kolejne główne punkty pobytu Rromów: [A] królestwo Kannaudź, [B] udział w armii Ghaznawitów, [C] udział w armii Seldżuków, [D] udział w siłach wojskowych tuż po przybyciu do Europy, w końcu [E] – stan obecny. Pole ponad linią ukośną oznacza szacunkowy procent wojowników w stosunku do całej populacji zagarniętej przez Maḥmūda w Kannaudź. I tak w Indiach wojownicy stanowili znaczny segment populacji, wszak chodziło o bogate centrum, stolicę kraju. Podobny ich odsetek był prawdopodobnie u Ghaznawitów, natomiast liczba ich znacznie spadła w czasie związku ich z Seldżukami, zwłaszcza po bitwie pod Dandanakanem. Po tej bitwie wojska Seldżuków pozostały bez naczelnego dowództwa, zdemoralizowane klęską, rozpaczone, na dodatek panowała od dłuższego czasu susza i głód. Elita wojskowa z ǧulāmami ruszyła dalej w kierunku zachodnim (właściwie ku szyickiemu Egiptowi, bo takie były początkowe zamiary Seldżuków), a ich sprzymierzeńcy, a zwłaszcza jeńcy z Indii nie mieli innego wyboru, jak trwać przy swych panach. Tyle, że wojowników wśród tej społeczności było już coraz mniej.

17. SELDŻUCY I ICH TOWARZYSZE W AZJI MNIEJSZEJ, CZYLI *SARACEN*⁵¹

W 1064 r., czyli w niecałe 10 lat po przejściu przez Bagdad, koalicja Seldżuków ze sprzymierzeńcami dotarła do Armenii i zdobyła ówczesną stolicę kraju, miasto Ani. Trudno stwierdzić, ile w tej armii pozostało jeszcze wojowników z Indii i z Chorasanu, ale nie ma powodu podejrzewać, że ich już nie było. Napaść spowodowała ucieczkę części ormiańskiej ludności regionu w góry Taurus, gdzie założono Nową, lub „Małą” Armenię (Cylicję). Posuwając się dalej, w 1071 r. Seldżuci/Seldżukidzi ze sprzymierzeńcami rozbili armię bizantyńską pod Manzikertem i pojmali Basileusa, czyli cesarza Bizancjum, Diogenesa Romana IV. Kiedy cesarza, nagiego i okrwawionego, postawiono przed zwycięzcą, Arp Arslan wielkodusznie darował mu życie, kazał wyleczyć jego rany, nakarmić, po czym odesłał do Konstantynopola. Tymczasem jednak w stolicy pusty tron zajął Andronikos Dukas, który powracającemu nieszczęśnikowi kazał wyłupić oczy, do ran nałożyć robactwa i wsadziwszy na oślicę, wypędził na pustynię anatolijską, gdzie ten

⁵¹ Faktycznie słowo *saracen* – o nieznanym etymologii, bywało używane już na początku n.e., dla określenia przedmuzułmańskich arabskich plemion Półwyspu Arabskiego, a potem w stosunku do muzułmańskich Berberów, którzy najeżeli Hiszpanię i Okcytanię. W Wiekach Średnich słowo to odrodziło się w odniesieniu do najeźdźców ze wschodu (Seldżuków – czyli muzułmańskich Turków, Chorasaniatów i ich ǧulāmów, indyjskich i turskich). Słowa związane z rdzeniem *islam/muzułman-* było wówczas nieznanym w Europie.

niebawem zmarł pod miastem Kütahya (w klasztorze, gdzie się schował). Był to moment tragiczny dla niestabilnego już w tym czasie cesarstwa bizantyńskiego. Seldżycy ze sprzymierzeńcami podbili prawie cały obszar Azji Mniejszej i założyli sułtanat Ruma⁵² lub Konii (od nazwy stolicy „Konya” < gr. Ikonion), lub jeszcze inaczej Yunana (od perskiej nazwy Greków).

18. EPIZOD JEROZOLIMSKI

Tuż po śmierci Arp Arslana (1072) miało miejsce zdarzenie, które w sposób szczególny wpłynęło na światową historię. Mianowicie Seldżycy wraz ze sprzymierzeńcami najechali Ziemią Świętą z Jerozolimą, które znajdowały się wówczas pod okupacją egipskich Fatymidów. W 1076 r. armia sprzymierzonych, pod dowództwem Seldżuków, pokonała wojska egipskie i wkroczyła do świętego miasta Jerozolimy. Zajęcie Ziemi Świętej przez Seldżuków miało ogromne znaczenie dla świata chrześcijańskiego. Do tamtej pory chrześcijanie za odpowiednią opłatą mieli swobodny dostęp do Grobu Świętego. Kiedy panami Jerozolimy stali się Seldżycy, zerwali wszelkie kontakty z Europą. Pielgrzymki do miejsc świętych w Jerozolimie okazały się niemożliwe. Wydarzenia te wywołały wielki niepokój Rzymu. Zdawano sobie sprawę, że ci dzicy koczownicy, znani również jako Saraceni, Hunowie lub Turcy, mogli w każdym momencie ruszyć dalej, w kierunku Europy. Poseł z Bizancjum, wysłany na synod w Piacenza, błagał Kościół Zachodni o pomoc. Mimo że zaledwie 40 lat wcześniej, 16 lipca 1054 r. w Kościele chrześcijańskim nastąpiła schizma i patriarcha Konstantynopola Michał I Cerulariusz został wyrzucony z łona Kościoła przez Watykan, papież Urban II przychylił się do próśb Konstantynopola. Już 24 listopada 1095 r., w Clermont Auvernii (Francja) ogłosił na soborze pierwszą wyprawę krzyżową. Na jego głos chrześcijanie wyruszyli, aby odebrać Ziemię Świętą z rąk Saracenów (pojęcie *muzułmanin* nie było wówczas znane w Europie). Pierwsza wyprawa, zwana w historii „łajdacką”, została zdziesiątkowana przez Madziarów i Bułgarów, ale jej uczestnicy zdolali wcześniej zamordować po drodze sporo Żydów. Pierwsza wyprawa rycerska dotarła do Konstantynopola w 1096 r. i po opracowaniu planów dalszej wyprawy, ruszyła na Saracenów. W 1097 r. w ręce rycerstwa chrześcijańskiego dostały się Nicea, Antiochia, Efez, Edessa itd. Po ponadmiesięcznym oblężeniu, 14 lipca 1099 r. krzyżowcy wdarli się do Jerozolimy, wycinając niemal do nogi ledwie żywych z głodu i pragnienia obrońców. Bronili jej jednak już nie Seldżycy/Seldżukidzi, lecz egipcscy Fatymidzi, którzy rok

⁵² Słowo *Rum* pochodzi od ‘Rzym’ i znaczy po turecku ‘Grek prawosławny, chrześcijanin’, podczas gdy *Yunan* odnosi się do starożytnej Grecji.

wcześniej przegnali Seldżuków i na powrót obsadzili Święte Miasto. Cofająca się armia seldżucka stopniała o ich chorasańskich, turkiestańskich i indyjskich sprzymierzeńców, którzy pozostali na miejscu i poddali się egipskiej władzy. Wtedy też po raz pierwszy europejscy najeźdźcy spotkali się z nowym ludem, z Rromami. Nie odróżniali ich oczywiście od reszty pogan, których podobnie jak innych, z jakichkolwiek ludów by się nie wywodzili, nazwali po prostu *Egipcjanami* – wszak to Egipcjanie byli tutaj gospodarzami. I tak Rromowie w następnych wiekach odnotowywani są jako Egipcjanie właśnie. Ta nazwa w wiekach późniejszych i aż po nasze czasy, pod różnymi postaciami⁵³, występowała jako jedno z określeń, jakimi Rromów się nazywa.



12. Migracje Rromów z Indii do Azji Mniejszej (rys. A. Kukulka)

19. O NARODZIE ZWANYM „ANGULANOWIE” W OPISACH PIERWSZEJ WYPRAWY KRZYŻOWEJ

Tekst *Gesta Francorum*⁵⁴ dostarcza nowych informacji, co do składu etnicznego i religijnego tych, których źródła historyczne określają mianem – Sara-

⁵³ Zwłaszcza po angielsku *Gypsy* (< Γύπτιος < Αιγύπτιος < Αιγύπτιος), po hiszpańsku *Gitano* (< Γυττάνος < Αιγυπτίανος), i podobno po albańsku *magjup*, po grecku Γύπτιος...

⁵⁴ *Gesta Francorum et aliorum Hierosolimitanorum*, anonimowego autora, prawdopodobnie z Sycylii, który brał udział w pierwszej Wyprawie Krzyżowej.

cenów. Wymienia bowiem wiele narodowości, które to pojęcie obejmowało (Ormian, Syryjczyków, Greków, Turków, Persów, Kurdów) i wyznań (azy-mici, publikanie, syriacy), co można dość łatwo zidentyfikować. Ale wymienia też jakichś Angulanów, którzy nie dają się powiązać z żadnym znanym na Bliskim Wschodzie ludem. Henri Grégoire⁵⁵ sugeruje, że nazwę tę można wywieść z arabskiego *ḡulām* ‘giermek’ (w znaczeniu podanym powyżej). W sferze fonetyki hipoteza ta jest poprawna, ponieważ forma z członem *al-ḡulām* daje w grece konsekwentnie *αγγουλάμος* > *αγγουλάνος* [aŋgulanos] i w łacinie Angulanus. *Gesta Francorum* dostarcza dodatkowego argumentu za takim związkiem *al-ḡulām/Angulani*. Pisz bowiem o Saracenach z przebogatego Chorasanu, którzy „przysięgają na wszystkich swoich bogów” – co jest dość niezwykle w odniesieniu do muzułmanów-monoteistów. Wiadomo jednak, że w armiach Seldżuków wojownikom pozostawiano dużą swobodę wiary i rytuałów, byle nie miało to związku z walecznością na polu bitwy. Można się w tych Angulanach dopatrywać potomków niewolników z Kan-naudż. Potwierdzeniem tej tezy jest fakt, że w języku Rromów nie ma w zasadzie wpływów arabskich⁵⁶. Stykali się bowiem przez cały czas migracji z Indii tylko z muzułmanami perskojęzycznymi (jedyna mała grupa która bezpośrednio zetknęła się z Arabami została zmordowana przez Krzyżowców po ich wtargnięciu w 1099 r. do Jerozolimy), a z uczonymi tekstami religijnymi w języku arabskim przybysze z Indii nie mieli potrzeby się zapoznawać. Tak więc brak arabskich wpływów w języku rromskim umacnia tezę o ich wyjściu z Indii w czasach Maḥmūda, czyli w okresie przed radykalną arabizacją języków irańskich.

20. SŁOWO CYGAN

Obok nazw *Angulani*, *Egipcjanie* i *Saraceni*, pra-Rromowie byli znani również powszechnie jako *Atsingani*, co dało, jak wiadomo, późniejszą formę *Cygan*, *Ṭigan* (też *Ṭāgan*, *Ṭāḡān*), *Zigeuner*, *Cigain* (st. francuski), *Цыган*, *Циганин*, *Cikán* itd. Pierwotnie, od VI w., w Bizancjum nazwa ta związana była z pewną sektą heretycką tzw. „czysto-wierzących/prawowiernych”,

⁵⁵ H. Grégoire, *De Marsile à Andernas ou l’islam et Byzance dans l’épopée française*, „Miscellanea Giovanni Mercati”, 1946, t. V, s. 456.

⁵⁶ W gruncie rzeczy nie jest do końca wykluczone, że niektóre arabskie słowa ze sfery religii czy prawa mogły się wtedy dostać do języka rromskiego. Dziś nie jest możliwe wskazanie, które to słowa, bowiem w późniejszym czasie Rromowie przebywali stale w zarabizowanym tureckojęzycznym otoczeniu i sporo tych wpływów język rromski wchłonął i zachował (zwłaszcza na Bałkanach), nie wiadomo jednak, które słowa są wcześniejszego, a które późniejszego pochodzenia.

wśród których sporo było Ormian i wyznawców wschodnich, niechalcedońskich kościołów, uwrażliwionych na idee manichejskie z perskiego wschodu. Uprawiali skrajną ascezę i ubóstwo, praktykowali posty i wyrzekali się kontaktów seksualnych. Czystość ciała i duszy była dla nich wartością podstawową, samą w sobie, do tego stopnia, że nie dopuszczali, aby ktokolwiek z założenia „nieczysty” ich dotknął – stąd ich przezwanie *Atsingani*, tj. ‘niedotknięci/niedotykalni’⁵⁷ (gr. *αθίγγανοι* [aθiŋgani, dial. atsingani] ‘t.s.’ < *θίγω* ‘dotykam’). W IX w. zyskali spore polityczne znaczenie, przez co narazili się cesarzowi. Rozpoczęto ich prześladować, aż do całkowitego wyłączenia na początku XI w., mniej więcej na 50 lat przed pojawianiem się pra-Rromów w ziemiach bizantyńskich.

Można zapytać, dlaczego pra-Rromowie nie posługiwali się własną nazwą etniczną? Nie podawali tej nazwy, pytani o to, kim są? Dlaczego zapisano im tyle „przypadkowych” określeń? Jeśli na sprawę spojrzeć z ówczesnej perspektywy, jasnym się staje, że nie mogli się powoływać na to, że są „Indusami”, „Bharatczykami”, „Kannaudżanami” lub ludem z Madhyadeś czy kimś takim, odwołującym się do jakiegoś miejsca w Indiach. Indie wówczas składały się z rozmaitych królestw, nieznanych w Europie czy na Bliskim Wschodzie i gdyby nawet jakąś z tych nazw wymienili, to i tak nikt by jej nie skojarzył z Indiami, znanymi z opisów dawnych Greków. Tym bardziej, że Rromowie nie mieli na swej drodze do czynienia z geografami, którzy znalazby Strabona, lecz z ludźmi prostymi. W związku z tym nie mieli pojęcia, jak swoje pochodzenie sensownie określić. Nie zapominajmy również, że w czasie ich exodusu, pojęcie *India/Indie* nie było znane nawet na terenie Indii. Także zresztą słowo *Rrom*, pochodzące z sanskryckiego *ḍomba*, tj. ‘artysta’, w zupełnie prawidłowy sposób określające najbardziej rzucającą się w oczy część tej populacji, mianowicie muzyków, tancerzy, aktorów i śpiewaków, znalazło się w tekstach europejskich dopiero w 1371 r., wymienione przez irlandzkiego mnicha, Simeona Simeonisa. Innego samookreślenia nie potrafili podać, a nazwę *Saraceni* dzielili z turskimi giermkami/ḡulāmami.

Po dwustuletnim okresie przebywania na terenie Anatolii, przybywszy do ziem bizantyjskich, pra-Rromowie zaczerpnęli z greki nazwy *Atsingani*/Egipt[an]i, które im nadali miejscowi. Pamiętajmy przy tym, że kościoły wschodnie, syriackie i ormiańskie, były wrogami chalcedońskiego kościoła bizantyjskiego, i że mieszkające na tym terenie ludy stawały po stronie Saracenów w ich konfliktach z Bizancjum. Bizantyjczycy nazwali więc Rromów *tsinganami*, nie (albo – nie tylko) ze względu na jakieś zewnętrzne podobień-

⁵⁷ Mylna interpretacja tego ludowego określenia doprowadziła w XIX w. do nałożenia się na brytyjską interpretację „niedotykalności” w Indiach (zob. powyżej §7), co można jeszcze dzisiaj czasami spotkać w popularnych publikacjach.

stwo do tutejszych heretyków, lecz identyfikując ich ogólnie – ze wschodnimi herezjami. Dopóki Rromowie znajdowali się na terenie sułtanatu Konii, nie było to dla nich bardzo istotne, jak ich zwano. Ale kiedy pokazali się na ziemi Bizancjum, przypisywanie im nazwy heretyckich *Tsiganów* stało się dla nich mało bezpieczne. Starano się aby zdjąć z nich odium tej heretyckości, promując określenie *Egipcjanie*, pozbawione w Bizancjum konotacji negatywnej, którą sami Rromowie z oczywistych względów woleli, by była im przypisana. Jeszcze w XIII w. znajdujemy obok siebie te dwie nazwy, używane jakoby w celu uniknięcia jakiegokolwiek pomyłki, ale z czasem słowo *Tsiganos* zniknęło całkiem z dokumentów bizantyjskich. Zachowało się jedynie w greckojęzycznych kancelarach Muntenii-Oltanii⁵⁸ i Mołdawii, gdzie stopniowo (w ciągu 200 lat) zmieniło znaczenie z określającego heretyków, z czasem – grupę etniczną, a w końcu opisując status tych ludzi jako niewolników. Ta ostatnia konotacja zachowała znaczenie aż do czasu emancypacji rromskich niewolników w wymienionych księstwach, w latach 1855–56. W potocznym rozumieniu, termin ten do dziś wiąże się na terenie Rumunii z Rromami. Stąd też w kraju tym często ma miejsce swoiste pomieszanie pojęć – kiedy bowiem cudzoziemcy mówią o Rromach, mają na myśli etnos, natomiast Rumuni, nawet jeśli formalnie się od tego odzegnują, z niby poprawnym obecnie terminem *Rrom* wiążą nadal pojęcie ‘potomka cygana, niewolnika’. Jak dotąd nie udało się w tym kraju zainicjować odpowiedniej kampanii uświadamiającej, tak wśród Rromów, jak i ogółu społeczeństwa [zob. Aneks 1].

21. DALSZY WĘDRÓWKI

Seldżuci/Seldżukidzi przejęli szybko kontakty handlowe Wenecjan ze Wschodem. Z najstarszych źródeł wynika, że pierwsi Rromowie dostali się do Europy właśnie przez kolejne enklawy weneckie. To z terenów tych enklaw pochodzą pierwsze wzmianki na ich temat, z Cypru, Krety, Nauplionu/Nafplio, Methoni (Μεθώνη), Wysp Jońskich, Raguzy (Dubrownika). Nie ma natomiast dowodów na to, aby Rromowie przebywali w samej Wenecji. Ze wschodniego wybrzeża Adriatyku przedostali się do królestwa Neapolu, pozostającego pod okupacją hiszpańską, zaś inne grupy dostały się do regionu Molise, pod lokalną administracją. Tą zachodnią drogą Rromowie przynieśli do Europy, nadaną im jeszcze w Bizancjum, nazwę *Egipcjanie*. Wszelkie

⁵⁸ W dziejach Polski o tym księstwie mówi się na ogół Wołoszczyna, ale słowo to pojawia się w historii dość późno, jako określenie pogardliwe, zapożyczone z niemieckiego (*Vallachen* < *Vlach* ‘1. plemię celtyckie w dzisiejszej Belgii; 2. brudny prymitywny cudzoziemiec’) i dlatego należy je stosować ostrożnie.

wzmianki średniowieczne, mówiące o ówczesnych Egipcjanach odnosiły się do Rromów, ponieważ Egipt już od starożytności nie istniał jako niepodległe państwo, lecz okupację rzymską zastąpiła bizantyjska, a potem tereny egipskie weszły w skład świata muzułmańskiego pod kolejnymi dynastiami: omajjadzką/umajjadzką, abbasydzką itd. W tym czasie o pierwotnych mieszkańcach Egiptu mówiło się jako o Arabach lub Saracenach. Na takie interpretacje pochodzenia Rromów mogły mieć wpływ także opowiadania biblijne oraz ówczesne wojny toczone z muzułmanami. Wszakże w Biblii czytamy: „A Ja rozproszę Egipcjan pomiędzy narodami i rozdzielę ich po krajach, aby poznali, że Ja jestem Pan”⁵⁹. Oczywiście logicznym błędem jest rozumowanie, że „Każdy, kto żyje w rozproszeniu jest Egipcjaninem”, ponieważ ów werset należy przecież rozumieć na odwrót: „Każdy, kto jest Egipcjaninem będzie rozproszony”. W późnym średniowieczu taki swoisty skrót myślowy pozwolił na coraz mocniejszą (i oczywiście błędną) identyfikację Rromów z Egiptem. Sami Rromowie prawdopodobnie dostrzegli w takim ich postrzeganiu tendencję dla siebie korzystną lub też takiemu ich postrzeganiu po prostu się bezrefleksyjnie poddali. Być może ta z zewnątrz im nadana tożsamość ułatwiła im samym zrozumienie, skąd pochodzą, co miało praktyczne znaczenie przy pytaniu – kim są. Aby tożsamość egipską lepiej udokumentować, do egipskiej legendy dołożyli wątki, mające wyrzucić na Europejczykach jak najbardziej przychylny stosunek. Stąd rozbudowanie legendy o elementy nawrócenia na chrześcijaństwo i następujące po tym prześladowania ze strony muzułmanów, czy też odwrotnie – zaparcie się wiary w Chrystusa, i konieczność odpokutowania za ten czyn. Nie ma znaczenia, ile w opowieści było prawdy, ważne, że legenda, rozpowszechniona w Europie, umożliwiała im otrzymywanie wsparcia ze strony władz kościelnych i świeckich.

Druga fala migracji Rromów do Europy, o wiele większa od poprzedniej, nastąpiła przez Bałkany, mniej więcej wtedy, gdy sułnatat Ikonion powiększył swe terytoria, drogą podbojów i zabiegów dyplomatycznych. Pociągnęło to za sobą znaczne rzesze Rromów, migrujących z Azji Mniejszej na Bałkany i później w Karpaty. Dalszy kierunek i czas migracji są dość dobrze znane, dzięki zapisom kronikarskim, odnoszącym ich pojawienie się w kolejnych miastach Europy.

Ci Rromowie nie znali legendy, przez którą przypisywano im egipską tożsamość. Docierając do Włoch, Francji i Szwajcarii określali się, albo byli tak określani przez bardziej światłych ludzi, jako naród pochodzący z Indii. Pokazuje to tekst z 1422 r., dotyczący włoskiego miasta Forlì, następnie znajdujemy pięć takich notatek, aż po ostatnią z 1630 r. Jednak wiedza o ich pochodzeniu nie docierała do świadomości Europejczyków, z którymi sty-

⁵⁹ Ez. 30, 26.

kali się Rromowie. W tych czasach bowiem Indie były mało znane w Europie (albo raczej były ziemią zapomnianą, w stosunku do starożytności, kiedy lepiej funkcjonowały w powszechnej świadomości). Tymczasem o Egipcie wówczas opowiadano na co dzień, w związku z rozważaniami biblijnymi, wieściami o wyprawach krzyżowych, czy też o zagrożeniu islamskim. Legenda została zaadaptowana przez samych Rromów, ponieważ przekonująco tłumaczyła ich pochodzenie, podczas gdy wersja o indyjskich korzeniach była zarówno trudniejsza do przyjęcia przez Europejczyków, jak też mniej „korzystna” dla samych Rromów.

W XVII w. i później nie ma już w źródłach śladów o przypisywaniu Rromom indyjskiego pochodzenia. Ich pochodzenie jednak nadal intrygowało uczonych, którzy usiłując wyjaśnić ich genezę tworzyli na ten temat różne, najbardziej fantastyczne teorie. Domyślano się oto, że Rromowie pochodzą z Libii, Kaukazu, Turcji, Egiptu, Etiopii a nawet z Sumerii czy Atlantydy itp. Próbowano interpretować ich pochodzenie z Egiptu, np. dowodząc, że są to Egipcjanie, którzy ścigając przez Morze Czerwone Żydów, prowadzonych przez Mojżesza, zostali w cudowny sposób uratowani. Inna legenda mówiła o Cygance, która przemyciła małego Jezusa przez straż rzymską z Betlejem. Jeszcze inna historia dotyczyła gwoździ z krzyża świętego (wykonanych przez Cygana, czy też przeciwnie – ukradzionych) itd. Te legendy, jedna bardziej nieprawdopodobna od drugiej, sprawiły, że wzmianka o pochodzeniu z Rromów z Indii postrzegana była równie fantastycznie, jak każda inna legenda, np. związana z Sumerią czy Atlantyda. W różnych krajach (zwłaszcza w Hiszpanii i Niemczech) opowiadano, że byli oni Żydami, przebranymi cudacznie i z umorusanymi twarzami, mającymi udawać egzotycznych cudzoziemców. Powstała taka mnogość tego rodzaju legend, że ich analizie poświęcić by można osobny tom. Interesująca byłaby analiza wszelkich wątków, jakie w związku z pochodzeniem Rromów powstały, powiązanie ich z ówczesnymi przesadami, wyobrażeniami o świecie, panującymi ideologiami, a także z elementami prawdziwymi, jakie z historią tego ludu były związane i jak te różnorodne wątki rozwijały się w formie zbiorowej narracji. Równie ciekawe byłoby prześledzenie, jak te legendy wpływały na zachowanie, mentalność i światopogląd ówczesnych ludzi (nie-Rromów, ale także i Rromów).

Od XVIII w. w Europie panowało przekonanie, że Rromowie pochodzą z Egiptu lub tzw. Małego Egiptu (rzekomo istniejącej w Azji Mniejszej lub Grecji, kwitnącej, zielonej doliny pod tą nazwą), gdzie mieli mieszkać w namiotach rozbitych nad rzekami, w cieniu drzew. Faktycznie było to wyjaśnienie *a tergo*, podobnie jak wyżej przytoczone, w oparciu o werset Ezechiela: miejscom tym nadano miano *Małego Egiptu* dlatego właśnie, że mieszkali tam *Egipcjanie*. Podobne zjawisko jest przecież dość powszechne

– jeśli gdzieś osiedli się jakaś grupa etniczna czy narodowa – mówimy wówczas, że jest to np. Mała Francja, Mała Polska, Małe Chiny (Chinatown), Mały Madras (dzielnica La Chapelle w Paryżu) itd.

W XVIII w. wybitny erudyta William Jones, w wyniku bardzo gruntownych badań nad sanskrytem, dowiódł, że sanskryt jest spokrewniony z klasycznymi językami Europy, czyli starożytną greką i łaciną. Jego odkrycie nałożyło się na postępujące polityczne zainteresowanie Indiami, a zwłaszcza gospodarczą ekspansję w tym kierunku, m.in. brytyjską. Procesy te wzbudziły wielkie zainteresowanie sprawami indyjskimi w całej Europie, przede wszystkim zaś w krajach germańskich. „Legendę indyjską” poczęto weryfikować i z czasem traktować już jako „hipotezę indyjską”.

Naukowe potwierdzenie indyjskiego pochodzenia Rromów zostało błędnie przypisane Grellmannowi, który wszakże wykorzystał informacje z innych, starszych źródeł, jak napisaliśmy powyżej. Obszerny wątek „ściągania” przez uczonych ustaleń innych naukowców, plagiatów na temat rromskiej genezy, ponownego „odkrywania” rzeczy już wcześniej wiadomych, w końcu historia demaskowania tych zabiegów w dwieście lat później, to materiał na osobną, pasjonującą opowieść, wybiegającą jednak poza główny wątek naszych rozważań.

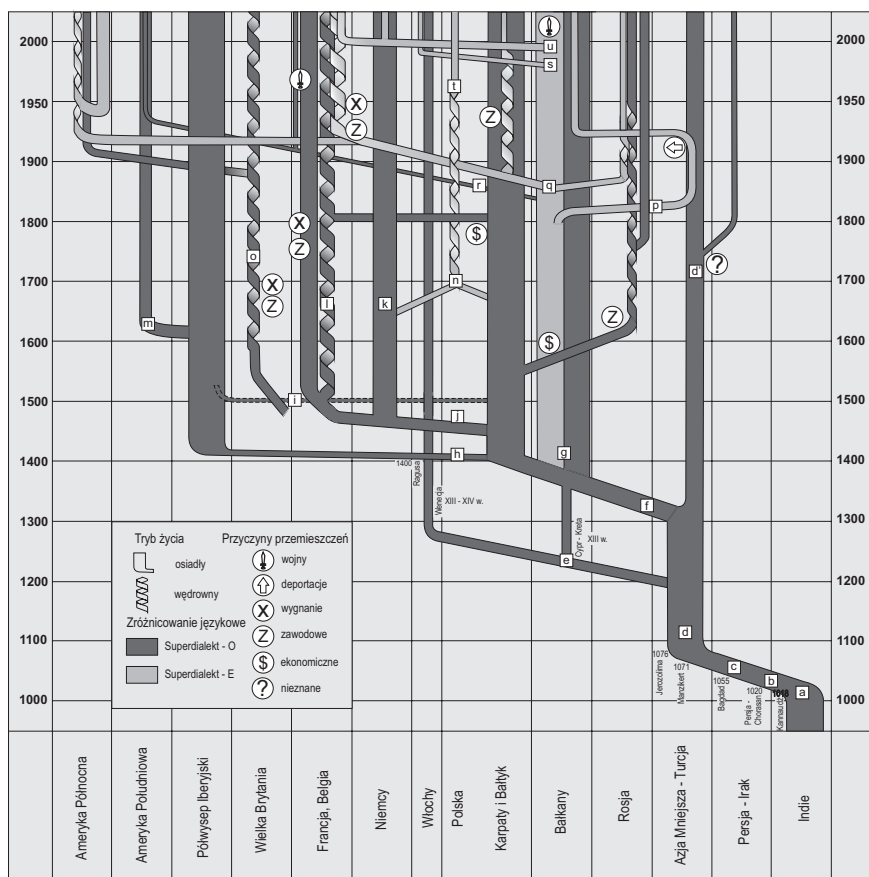
Kolejne badania zbliżyły uczonych do zrekonstruowania obrazu drogi Rromów z Indii do Europy. Ustalono, że rozpoczęła się ona pojmianiem pra-Rromów i deportacją z Kannaudź do Ghazni, skąd zostali sprzedani do Chorasanu, następnie wspólnie z Seldżukami wyprawili się na Bagdad i Manzykiert, a w końcu migrowali różnymi drogami, lub przymusowo byli deportowani z miejsca na miejsce – po całej Europie, a stąd do Ameryki i Australii. Te migracje można przedstawić z pomocą załączonego schematu.

W pionie zaznaczono oś czasu, w poziomie – przestrzeń geograficzną, z Indii na wschodzie, do Europy i Nowego Świata na zachodzie, umieszczonymi po lewej stronie schematu. Pionowymi pasami oznaczono osiadłe na danym terenie grupy rromskie. Ukośne pasy zmierzające w górę oznaczają wędrówkę w danym kierunku. Paski spiralne – to znak grup wędrownych na terenie zamkniętych obszarów geograficznych czy administracyjnych. W ten sposób można zilustrować skalę ruchów migracyjnych w stosunku do tendencji osiedleńczych a także natężenie liczebne tych zjawisk w różnych okresach i regionach. Uwzględniając te parametry można podzielić schemat na następujące segmenty:

a) 1018 – poziomo: przymusowe przesiedlenie ludności z Kannaudź do Zabulistanu (uczeni współczesnych Indii, by nie urażać muzułmanów, mówią obecnie o „zaproszeniu” tej ludności);

b) 1020–1030 – poziomo: sprzedaż tej ludności do Chorasanu;

c) 1040–1071 – poziomo: po klęsce pod Dandanakanem Seldżuków

13. Rozwój języka *rromani* na tle wędrówek rromskich (rys. A. Kukułka)

oraz ich dalszy łupieski marsz do ziem chrześcijańskich wraz z ludami choraszańskim, tureckim i hinduskim;

d) pas pionowy w Azji Mniejszej: Rromowie w Anatolii, którzy się tam osiedlili; stąd mała ich grupa (zapewne w XVIII w.) wróciła do Iranu (d'), wówczas części tego samego państwa otomańskiego, gdzie do tej pory są znani jako Zargarzy (złotnicy);

e) początek XIII w. – poziomo: hipotetyczna mała migracja przez enklawy weneckie (późniejsza migracja w XV w. – jest pewna); jedna grupa osiedliła się na wybrzeżu Adriatyku, zostawiając za sobą rodziny na Cyprze i Krecie;

f) XIV w. – poziomo: na skutek zmian politycznych i ekonomicznych (powstanie cesarstwa otomańskiego), znaczna migracja z ziem tureckich na Balkany i w kierunku Karpat;

g) pionowy pas „bałkański” ukazuje zróżnicowanie między superdialektami O i E⁶⁰;

h) XV w. – poziomo: dalsza wędrówka w kierunku Półwyspu Iberyjskiego, częściowo lądem (południem Europy) a częściowo morzem (przez Korsykę i Sycylię);

i) około 1500 r. – pozioma linia przerywana: wygnanie Rromów z Bizancjum na statkach bez wiosł, bez sterów i żagli (hipotetyczne); podobno lądowali w Katalonii, gdzie ich wzięli za *Gringo* (informacja ustna greckiego uczonego Vangelisa Marselosa, który znalazł wzmiankę o tym wypędzeniu w źródłach bizantyńskich, ale zmarł, zanim przekazać nam mógł konkretne informacje o tych źródłach – do sprawdzenia);

j) niektóre grupy z Europy centralnej kierują się ku zachodnim krajom, zwłaszcza Niemcom i Francji;

k) pas pionowy w Niemczech: grupa Sintów, którzy dość wcześnie wyodrębnili się z podgrupy karpackiej; grupa bałtycka właściwie też jest z nimi związana;

l) spirala wychodząca z tego samego miejsca, ale na terenie Francji: Rromowie, którzy do tego kraju dotarli w 1417 r. (kolejni w sto lat później); do dziś część z nich prowadzi wędrowny tryb życia; o francuskich Sintach mówi się *Mānouches*, a oni sami o sobie mówią *Mènsi*, tj. ‘ludzie’ (< niem. *Mensch*);

m) z Półwyspu Iberyjskiego od 1621 r. Rromowie byli zsyłani do Brazylii jako *degradados* (napiętnowani dekretem); początek rromskiego osadnictwa w Ameryce Południowej;

n) do Polski kierują się Rromowie z krajów niemieckojęzycznych oraz z Południa (Europa Centralna, Ukraina Karpacka);

o) spiralny pasek w Wielkiej Brytanii: Rromowie z terytoriów bałkańskich lub karpackich (nie ustalono do dziś) docierają na Wyspy Brytyjskie, gdzie się zatrzymują (część z nich prowadzi mobilny tryb życia);

p) około 1800 r. grupy rromskie z okolicy Płowdiw w Bułgarii wędrują w kierunku Anatolii, gdzie osiedlają się głównie na wybrzeżu egejskim, ale w latach 1922–23, na skutek umowy w Trianon, zostają „zawróceni do ojczyzny” (czyli do Grecji, gdzie ich przodków nigdy nie było; faktycznie repatriowano ich jako poddanych prawosławnych);

q) w XIX w. migracja z Rumunii po emancypacji niewolników (głównie dotyczy to superdialektu E) w kierunku Rosji, ale też Austro-Węgier, Skandynawii, Francji i Stanów Zjednoczonych (gdzie łączą się z niewielką liczebnie migracją z Anglii); przyczyna migracji – podczas, gdy ich dawni

⁶⁰ Zob. M. Courthiade, „Alfabet odpowiedni dla języka cygańskiego, oparty na naukowych podstawach” – o pisowni języka rromani, „Studia Romologica”, 2009, nr 2, s. 115 n.

panowie dostali odpowiednie odszkodowanie, to świeżo wyzwoleni Rromowie znaleźli się bez żadnych środków do życia;

r) także w XIX w. grupa Rromów wędruje z Grecji w kierunku Francji i Hiszpanii, skąd większość kontynuuje migrację do Brazylii z powodu wojen światowych; mniej więcej w tym samym czasie inni Rromowie wędrują z dzisiejszej Serbii bezpośrednio do Brazylii i – w mniejszej ilości – do innych krajów Ameryki Łacińskiej;

s) migracja z Bośni do Włoch;

t) koniec wędrowania w Polsce;

u) ostatnie znaczne ruchy przed 2000 r.: z byłej Jugosławii w kierunku Europy Zachodniej (zob. il. 13).

Powyższe ustalenia oparliśmy na nietrudno dostępnych dokumentach, starając się jednakowoż poddać je naukowej krytyce oraz spojrzeć na nie poprzez filtr interdyscyplinarnych dociekań. Staraliśmy się zebrać rozmaite wątki rozproszone w różnych źródłach, oddzielić to, co anegdotyczne, od historycznie potwierdzonych faktów, a całość przedstawić w kontekście historii świata, uwzględniając logikę historii dynamicznej. Czy z powodzeniem – o tym mogą przesądzić tylko kolejne badania i krytyka zaprezentowanych powyżej ustaleń.

Oczywiście, nie sposób przy użyciu takiego schematu zaznaczyć wszystkich ruchów migracyjnych, często z braku wiedzy na temat konkretnej daty lub kierunku migracji⁶¹. Nie wiadomo na przykład, kiedy Rromowie *Abruzzese* przepłynęli przez Adriatyk z Grecji i Albanii do Włoch: koło 1300 r.? 1400? 1500? itd. Nie uwzględniliśmy też ruchów w kierunku Afryki: czy to hiszpańskich Rromów (*Gitanos*) do Maroka w czasie hiszpańskiego protektoratu (1912–1956), czy też krótko trwającej obecności Lowarów w Afryce Południowej po II wojnie światowej. Mamy jednak nadzieję, że dalsze badania z zastosowaniem najnowszej wiedzy i najnowszych metod pozwolą tę skomplikowaną siatkę, obrazującą dzieje rromskich wędrówek, dopełnić i wyjaśnić miejsca jeszcze niepełne i niepewne.

⁶¹ Należy oczywiście mieć świadomość, że siatka migracji rromskich jest bardziej złożona, niżeli te trzy fale, które są opisywane na ogół przez badaczy zachodnich (a przy okazji kopiowane przez badaczy ze wschodu) i w które wierzą politycy: pierwsza fala, która rozpoczęła się w początku XV w. „po kilku wiekach pobytu Rromów na Bałkanach”, „kiedy kilka grup weszło do Europy zachodniej” [etap j w naszym schemacie]; druga, „kiedy grupy koczujących Rromów najechały kraje Europy” [etap q w naszym schemacie] a trzecia, począwszy od lat 60. ubiegłego wieku aż po migrację obecne (Por. E. Marushiakova, *Na Zachód a nawet na Wschód*, „Dialog/Pheniben”, 2011, nr 1, s. 24).

ANEKS 1.
ROZWÓJ SŁOWA CYGAN (OZNACZONEGO KURSYWĄ) Z GREKI [ΑΙΠΤΑΝΟΣ]
DO FORM W JĘZYKACH NOWOCZESNYCH

MIEJSCE						
CZAS	Bizancjum	Księstwa rumuńskie	Balkany	Włochy		Francia
				płd.	póln.	
600-700	brak tej populacji na danym obszarze					
1000						
przybycie Rromów						
1100	Γύφτοι = <i>Αθίγγανοι</i> = Rromowie					
1350						
przybycie Rromów						

1400								
1750	Γύφτοι = Rromowie		figani = niewolnicy (= Rromowie + Rudari/Băeşi [czyli Mezorumuni])	Edupci (rzadko Kiptijani); cigani (w Raguzie/ Dubrowniku)		Giptiis, Gipzi rzadko Cingaro	Egitti Cingaro	Egyptiens Bohémiens
1900	też Κασιβελοί			cigani (chorw.) uizanu (serb. & bułg.)		Ægypti, to jest ludowa forma Zingari	Cingaro Cingano	Cigains = Bohémiens
1945			figani = potomkowie niewolników oraz różni nędzarze	magjup (alb.)		Zingari		
1990	Γύφτοι = „Αθηγγανοί” = Rromowie							
2000 dziś	„Ρομ, Ρομ”			Rromi (figani)	Rudiari, Băeşi	Zingari = „Romi”		„Gens du voyage” (połowa z nich to nie Rromowie) Rroms, Roms

W grece wyraz ten oznaczał herezję, potem etnos, na początku w konkurencji z *Γύφτος*, które ok. 1400 r. zastąpiło pierwotne *Αθήγανος* – do którego z kolei powrócono po II wojnie światowej, jako zapożyczenie z greki średniewiecznej.

W rumuńskim oznaczał niewolników, zwłaszcza Rromów (90%), ale nie tylko, też tubylców południowodunajskich (10%), a z czasem ludzi biednych, nędzarzy. Od 1994 r. oficjalnie i potocznie używa się w odniesieniu do Rromów słowa Rom/Rrom, jako etnonimu. Słowem tym jednak również dziś błędnie obejmuje się czasami dawnych ludzi niewolnych, zwanych wcześniej i nazywanych poprawnie *Rudari* lub *Băieși*.

Na słowiańszczyźnie bałkańskiej najwcześniej oznaczał skojarzenie z Egiptem, stąd *Edupak* lub (przez turecki) *Kiptijan*, podczas gdy w Raguzie/Dubrowniku spotyka się *Cinganus* (pod wpływem weneckim). Z czasem powszechnie używa się *Ciganin*, *Циганин*. Dialektalny macedoński zachowuje rdzeń związany z Egiptem – *уyneу*, podobnie zresztą jest w albańskim – *magjup*. Po II wojnie światowej, nowy ustrój jugosłowiański wprowadza powszechnie słowo *Romi*.

Na południu Włoch (dawne królestwo Neapolu, należące w XV–XVIII w. do Hiszpanii), dominuje etnonim związany z Egiptem (a tym samym przeszedł do Hiszpanii jako *Gitanos*). Forma *Cingaro/Zingaro* do 1700 r. jest używana w potocznym języku włoskim. Natomiast na północy (państwo papieskie i królestwa sąsiednie), po krótkim okresie kojarzenia z Egiptem, dominuje *Cingaro*, pochodzenia bałkańskiego, które z czasem staje się powszechne na całym półwyspie. W pewnych kręgach, pod koniec XX w. pojawia się nieśmiało słowo *Rromi*.

We Francji najpierw, aż do XVIII w., dominują skojarzenia z Egiptem i Bohemią (Czechami, skąd bezpośrednio przybyli, legitymując się listami nadanymi im przez cesarza Zygmunta Luksemburskiego, świeżo koronowanego na króla Czech; otrzymali je na drugim spotkaniu z nimi w Spišským Hradzie w 1423 r.). Z czasem, pod wpływem innych narodów (głównie Austriaków, ale też dokumentów greckojęzycznych), Francuzi adoptują formę *Cigain*, w XIX w. *Tsigane*, zaś później (ok. 1860 r.) jego wariant *Tzigane* (naśladując egzotyczną naówczas dla nich węgierską grafie *Czigány*), który rozpowszechnia się w języku formalnym. Natomiast *Bohémien* zostaje w użyciu potocznym do okresu międzywojennego. W 1912 r. parlament zmienia znaczenie słowa *nomade* (z „sezonowo wędrujący pasterz” na „koczujący”) i wprowadza je jako politycznie poprawne – w znaczeniu „Rrom”. Ale ponieważ słowo *nomade* w czasie wojny wskazywało na osoby skazywane na zagładę, po wojnie odstąpiono od jego użycia, proponując w etnologii *tsigane* i w administracji *gens du voyage*, określające rozmaite grupy wędrujące, z których połowa nie jest

Rromami. Obecnie w mediach i polityce obowiązuje pojęcie *Rom*, rzadziej *Rrom*, przy czym grupa antropologów usiłuje popularyzować *tsigane*, niezależnie od etnii konkretnej populacji.

ANEKS 2

	TYTUŁ	AUTOR	KOMENTARZ
ŹRÓDŁA ARABSKIE I PERSKIE			
Oryginały zaginione			
0.1	<i>Dawlat Nāmah</i>	Nieznany	Fragmenty zachowane u Farruchīa.
0.2	<i>Tādžu' l-Futuḥ</i>	Nieznany	Bohaterskie czyny Sułtana Mahmūda.
0.3	<i>Kitāb fī ghurar Achbar Mulūk al-Furs wa-siyarihim</i>	‘Abdu’ l-Malik b. Muhammad b. Ismā’il M ath-Tha’ālibī Abou Mansour’ Abd Al-Malik ibn Mohammad ibn Isma’il Al-Tha’Alibi	Częściowy przekład Zotenberga, Paryż 1900.
0.4	<i>Maqamat-i-Abū Naṣr-i-Muszkānī</i>	Abū’ l-Faḍl Muhammad b. Huṣain Baihaqi	Zaginiony ale duże fragmenty zachowane w <i>Jawāmi’u l-Hikāyāt Āthāru’ l-Wuzarā</i> .
0.5	<i>Mudżalladāt</i> [1018–1068] <i>Bab-i-Yamīnī</i> – na podstawie archiwów państwowych i pamiątek <i>Bab-i-Mas’ūdi</i>	Abū’ l-Faḍl Muhammad b. Huṣain Baihaqi	Zachowały się tomy nr 6 [druga połowa], 7, 8, 9, 10 [właśnie o Mahmūdzie].
0.6	<i>Zinattu’ l-Kuttāb</i>	Abū’ l-Faḍl Muhammad b. Huṣain Baihaqi	Korespondencja dyplomatyczna Mahmūda i jego syna Mas’ūda.
0.7	<i>Historia powszechna</i> [do roku 1018]	Mahmūd-i-Warrāq	

0.8	<i>Dhail Tadżāribu' l-Umam</i>	Hilāl b. Muhassin b. Ibrāhīm aṣ-Ṣābī	Tak zwane <i>Pisma zwycięstwa</i> Mahmūda <i>in extenso</i> .
0.9	<i>Farīdu' t-Tawārīch</i>	Abū' l-Hasan Muhammad b. Sulaimān	Historia Chorasanu.
0.10	<i>Ta' rīch-i-Mudżadwal</i>	Imām Muhammad b. 'Alī Abū' l-Qāsim 'Imādī, też znany dżako Amīr 'Imādī Mahmūd b. al-Imām as-Sindzarī al-Ghaznavī	Opis u Bartholda, s. 24.
0.11	<i>Masżāribu' t-Tadżārib</i> (4 tomy)	Abū' l-Hasan 'Alī b. Zaid b. Amīrak Muhammad b. Husain b. Funduq (= Ibn Funduq)	
0.12	<i>Historia</i>	Abū' l-Hasan al-Haitham b. Muhammad-i-Nādżī	
0.13	<i>Historia Chorasanu</i>	Abū Muhammad Hārūn b. 'Abbās al-Ma'mūnī	Autor zmarł w 1177/8.
0.14	<i>Ta' rīch Mahmūd b. Subuktigīn wa Banīhi</i>	Jamālu' d-Dīn Abū' l-Hasan 'Alī b. Yūsuf al-Qiftī	
Współczesne teksty na temat exodusu			
1.1	<i>Kitābu 'l-Yamīnī</i> [do roku 1020]	Abū Naṣr Muhammad b. Muhammad al-Jabbāral-'Utbi	Dzieło o dużych walorach artystycznych, ale powierzchowne, ubogie w realia.
1.2	<i>Kitāb-i-Yamīnī</i>	Abū'sz-Szaraf Nāṣir al-Dżurbādqānī (between 1186 and 1206)	W zasadzie perskie tłumaczenie poprzedniego utworu, w formie adaptacji dydaktycznej.
1.3	<i>Zainu' l-Achbar</i> [do połowy XI w.]	Abū Sa'id 'Abdu'l-Hayy b. aḏ-Ḍaḥḥāk b. Mahmūd al-Gardēzī	Dedykowane synowi Mahmūda Zainu'u – stąd ten tytuł; jest to właściwie historia Iranu, ale przedstawiona bardzo szkicowo, przy czym czasy Mahmūda przedstawione są obszernie i dokładnie.

1.4	<i>Tahqīq mā li 'l-Hind</i> 'O dociekaniach czym są Indie'	Abū Raihān Muḥammad b. Aḥmad al-Birūnī (973- 1048)	Arcydzieło sztuki światowej.
1.5	<i>Ta 'rīch-i-Mas 'ūdī >></i> <i>Bab-i-Mas 'ūdi</i>	Abū 'l-Faḍl Muḥammad b. Ḥusain Baihaqī	O życiu dworskim, intrygach i zawiściach; zawiera zaginioną historię Chorezmu autorstwa al-Birūnīa.
1.6	<i>Varka ile Gülsah</i> [Warka i Gülszah]	Nieznany (istnieją różne hipotezy na temat autorstwa).	Właściwie romantyczny utwór miłosny skomponowany na dworze w Ghazni.
Nieco późniejsze teksty			
2.1	<i>Siyāsāt Nāmah</i> (1091/2)	Abū 'Alī Hasan b. 'Alī (= Nizāmu'l-Mulk, wazir of Seldżuk Sulṭān Malik Szāh)	Anegdoty o Maḥmūdzie; nie jest to dzieło historyczne ale zawiera wiele szczegółów o administracji państwa.
2.2	<i>Udžmalu 't-Tawārīch</i> (1135)	???	Fragmentarycznie cytowane w innych księgach.
2.3	<i>Rādžataranginī</i> (1150)	Kalhana	Jedyny tekst źródłowy napisany przez Hindusa.
2.4	<i>Čahār Maqāla</i> (1157) 'Cztery mowy' Tytuł alternatywny: <i>Madžma 'al-nawāder</i>	Abū'l-Hasan Nizāmu'd Din Aḥmad b. 'Umar b. 'Alī an-Nizāmī al-'Arūdī as-Samarqandī	O relacjach między Maḥmūdem, al- Birūnīem i Ferdousīm.
2.5	<i>Al-Muntazam fī</i> <i>Tawārīchi 'l-Mulūk</i> <i>wa 'l-Umam</i> (ok. 1200) 'System w historii królów i narodów'	Abū'l-Faradž 'Abdu'r- Raḥmān b. 'Alī Ibnu'l- Jawzī al-Bakrī (1116- 1201)	Cytaty z Dhaila i z Maḥmūdowych 'Pism zwycięstwa'.
2.6	<i>Achbāru 'd-Duwalī 'l-</i> <i>Munqaṭi'a</i> (ok. 1200)	Jamālu'd-Dīn Abū'l- Hasan 'Alī b. Abi'l- Maṣṣur Zāfir b. al-Husain b. Ghāzī al-Halabī al-Azdī	Dzieło niepełne, ale zawiera całość pism Maḥmūda na temat jego zwycięstwa w bitwie o Somnāth i zniszczenia świątyń.

2.6	<i>Zahiriddin Naşr Muhammad ‘Auſi</i>	Jawāmi ul-Hikāyāt wa Lawāmi ul-Riwāyāt	Bitwy Maḥmūda (m.in. w 1001 przy studni, do której został wrzucony kamień „Yedeh”).
2.7	<i>Ta’rīch-e-Tabarestān</i> (1216/17)	Ibn Esfandīār	Przeważnie o Maḥmūdzie i Ferdousim.
2.8	<i>Jawāmi ‘u’l-Hikāyāt</i> (1228)	Nūru’ d-Dīn Muḥammad ‘Awfī	Anegdoty (niektóre przepisane z Baihaqīa).
2.9	<i>Lubābu’l-Albāb</i> (1228)		Antologia poezji z życiorysami autorów.
2.10	<i>Ādābu’l-Mulūk wa Kifāyatu’l-Mamlūl</i>	Muḥammad b. Maṣṣūr b. Sa’īd b. Abū’l-Faradž al-Quraisī (= Fachr-i-Mudīr)	Traktat o sztuce wojennej (sporo z Mudżalladāt).
2.11	<i>Al-Kāmil fi’t-Ta’rīch</i> (1230)	Abū’l-Hasan ‘Alī b. ‘Abdu’l-Karam Muḥammad b. Muḥammad b. ‘Abdu’l-Karīm b. ‘Abdu’l-Wadżḥhāb asz-Szaibānī (= Ibnu’l-Karīm)	Bardzo autentyczny i wiarogodny opis życia Maḥmūda z cytatami z Dhaila, z Kitābu’l-Yasmīnī i Maszāribu’t-Tadżārib).
2.12	<i>Mir’ātu’z-Zamān fi Tawārīchi’l A’yān</i> (ok. 1260)	Abū’l-Muzaḥḥar Yūsuf b. Qizughlī (= Sibṭ Ibnu’l-Jawzī)	Kilka pism o zwycięstwach Maḥmūda.
2.13	<i>Ṭabaqāt-i-Nāşirī - shāmil-i bīst-u-yak ṭabaqah az dżumlah-i bīst-u-sih ṭabaqah</i> (1259)	Abū ‘Umar Minhādzu’ d-Dīn ‘Uthmān b. Sirādzu’ d-Dīn Jūzdżānī	Sporo informacji nt. stosunków Maḥmūda z Seldżukami.
2.14	<i>Dżāmi al-Tawārīch</i> (1303-1316)	Rasżīd aḍ-Ḍīn Faḍlu’llāh (1247-1318)	Także wiele wiarygodnych informacji.
2.15	<i>Ta’rīch-i-Guzīda</i> (1329)	Hamdu’llāh b. Abū Bakr b. Aḥmad b. Naşr al-Mustawfī	Zbiór mało solidnych informacji.
2.16	<i>Zaḥar Nāmāh</i> (1329)		Próba kontynuacji Szah-nameh Ferdousiego.

2.17	<i>Madżma'u'l-Ansāb</i> (1332)	Muhammad b. 'Alī b. 'Alī b. asz-Szaich Muhammad b. Husain b. Abū Bakr	Historyczny kontekst powstania dynastii Ghaznawidów (zawiera cały tekst duchowego testamentu Sevük Tegīna pt. <i>Pand-Nāmah</i>).
2.18	<i>Kitābu'l-'Ibar</i> (1397)	'Abdu'r-Rahmān b. Muhammad b. Chaldūn (znany raczej jako Ibn Chaldūn) (1332–1382)	
2.19	<i>Āthāru'l-Wuzarā</i> (ok. 1460)	Saifu'd-Dīn Hādždżi b. Nizām al-Faḍlī	Zbiór życiorysów wezyrów; zawiera długie cytaty z zaginionego <i>Maqāmat</i> [0.4] i wartościowe informacje.
2.20	<i>Mudżmal-i-Faṣṣih</i> (ok. 1460)	Faṣṭhu'd-Dīn Aḥmad b. Muhammad (= Faṣṭhī al-Chwāfi)	Też cytaty jak powyżej.
Znacznie późniejsze teksty			
3.1	<i>Rawḍatu's-Ṣafā</i> (ok. 1500)	Muhammad b. Chwānd Szāh b. Mahmūd (= Mīr-Chwānd)	Przeważnie fragmenty czerpane z perskiej wersji <i>Dżurbādqānā</i> [1.2]; mało ciekawe.
3.2	<i>Chulāṣatu't-Tawārīch</i>	Ghiyāthu'd-Dīn b. Humāmu'd-Dīn (= Chwānd-Amīr)	Na podstawie poprzedniego; też mało ciekawe.
3.3	<i>Habību's-Siyar</i>		
3.4	<i>Ta'rīch-i-Alfī</i> (1585)	Mullā Aḥmad Thatawī & Āṣaf Khān	Chronologia.
3.5	<i>Ṭabaqāt-i-Akbar</i> (ok. 1600)	Nizāmu'd-Dīn Aḥmad b. Muhammad Muqīm al-Harawī	Zawiera spore fragmenty z <i>Zainu'l-Achbar</i> [1.3].
3.6	<i>Gulszan-i-Ibrāhīmī</i> [często cytowany jako <i>Ta'rīch-i-Firiszta</i>] (1606)	Muhammad Qāsim Hindū Szāh (= Firiszta)	Szczegółowe i wiarogodne sprawozdanie z najazdów Mahmūda.

3.7	<i>Mir 'āt-i-Mas'ūdī</i> (1611)	‘Abdu’r-Rahmān Chisztī	O Sālārze Mas’ūd-i-Ghāzī, bratanku Mahmūda.
3.8	<i>Chulāṣatu ’l-Tawārīch</i>	Sudżān Rāy	Mętnie streszczenie księgi Firiszty z elementami z <i>Rawdatu ’s-Ṣafā</i> .
3.9	<i>Kitāb mu’dżam al-buldān</i> (1228)	Yāqūt ibn-‘Abdullah al-Rūmī al-Hamawī (1179-1229)	Słownik krajów.
3.10	<i>Mu’dżam al-udabā</i> (1226)		Słownik pisarzy.
3.11	<i>Irszād al-arīb ilā ma’rifat al-adīb</i>		Słownik uczonych.
ŹRÓDŁA SYRIACKIE			
4.1	<i>Maktbānut zabnē</i> (Kronika)	Michał Syriacki	Wyd. w Paryżu w 1905; nowy przekład dokonany przez Çiçeka (ms.); dla nas interesujące są zwłaszcza rozdz. 14 i 15.
4.2	Anonimowa kronika do roku 1234	Autor nieznany, prawdopodobnie z Edessy.	
4.3	<i>Maktbānut zabnē - Chronicon syriacum</i>	Bar ‘Ebroyo (Gregory Abū’l-Faradž b. Hārūn)	Wyd. w Paryżu w 1890 przez Pawła Bedjana.
ŹRÓDŁA ORMIAŃSKIE			
5.1	<i>Matenagrowt’yan banasirakan k’nnowt’yown</i> ‘Nieszczęścia ormiańskiego narodu’	Aristakes Lastiverc’i	Sporo pomyłek (i to znacznych) w datacji.
5.2	<i>Zhamanakagrutyun</i> ‘Chronografia’	Mattheos Urhaetsi (z Edesy)	

LITERATURA:

- AB HORTIS A., *S. Von dem heutigen Zustande, sonderbaren Sitten und Lebensart, wie auch von denen übrigen Eigenschaften und Umständen der Zigeuner in Ungarn*, Wiedeń ok. 1760.
- AHMAD F., *Mahmūd of Ghazni*, Karachi 1999.
- ARAKELOVA V., *Shahnameh in the Kurdish and Armenian Oral Tradition*, Erewa 2008.
- ASINOW M. S., BOSWORTH C. E. (red.), *History of Civilizations of Central Asia*, Paryż 1998, T. IV: *The Age of Achievement – A.D. 750 to the End of the Fifteenth Century*.
- BARTOSZ A., *Baro Than. Ojczyzna Cyganów*, „Przekrój” 1984, nr 2023.
- BOSWORTH C. E., *The Ghaznavids: Their Empire in Afghanistan and Eastern Iran 994-1040*, Edinburgh 1963.
- БЕЙХАКИ А., *История Масыда 1030–1041*, tum. A. K. Arends, Taszkent 1962.
- COURTHIADE M., *Originea poporului rrom — realitate și legendă* [w:] M. ITU, J. MOLEANU, *Cultură și civilizație indiană, manual universitar*, Bukareszt 2001.
- COURTHIADE M., *O pôvode rrómskeho národa. Dokumenty a legendy* [w:] *Sam adaj*, Koszyce 2001.
- COURTHIADE M., *The Origins of the Rromani People: Chronicles and Legends*, Poznań 2003.
- COURTHIADE M. (ed.), *Śri Harsha: dernier empereur bouddhiste d’Inde (590–647)*, Paryż 2007.
- COURTHIADE M., *L’origine des Rroms. 1. Cheminement d’une [re]découverte: Kannauj „berceau” du peuple rrom*, „Historiens et géographes”, 2007, nr 399.
- COURTHIADE M., *The India-Anatolia Rromani route: an attempt in consistent narrative reconstruction* [w:] *Festschrift Hancock* [w druku].
- Courthiade M., *Alfabet odpowiedni dla języka cygańskiego, oparty na naukowych podstawach*, Tarnów 2012.
- DANIEL E., *History of Iran*, Westport 2012.
- DEVAHUTI D., *Harsha: A Political Study*, Oxford 1971.
- DJURIĆ R., *Povijest Roma*, Zagrzeb 2007.
- ELIOTT H. M., DOWSON J., *The history of India as told by its own historians*, Londyn, 1867, T. 2.
- ELLIOT H. M. (aut.), Williams Jackson A. V. (red.), *History of India in nine volumes*, Nowy Jork 2008, T. V: *The Mohammedan Period as Described by Its Own Historians*.
- GAFUROW B., *Dzieje i kultura ludów Azji centralnej*, Warszawa 1978.
- GAMONET J., *Les valeurs de डोम्ब ‘domba’, le mot sanskrit d’où est issu le nom du peuple rrom* [w:] *Orients*, Paryż 2007.

- GANGULY D. C., *Ghaznavid invasion* [w:] *The History and Culture of the Indian People*, T. 5: *The Struggle for Empire*, ss. 1-23.
- GRÉGOIRE H., *De Marsile à Andernas ou l'islam et Byzance dans l'épopée française*, „*Miscellanea Giovanni Mercati*”, 1946, t. V.
- GRIERSON G. A., *Linguistic Survey of India*, T. 11., Delhi-Varanasi-Patna 1968 (reprint).
- GROUSSET R., *The Empire of the Steppes*, Rutgers University Press, Piscataway Township 1991.
- HAMMER M., *Geschichte des osmanischen Reiches – erster Band*. Pesth 1840.
- HANCOCK I., *The Hungarian Student Vályi István and the Indian Connection*, „*Roma*”, 1992, nr 36, s. 46-49.
- HANCOCK I., *On Romani Origins and Identity* [w:] A. MARSH, STRAND (red.), *Questions for Discussion*, 2004.
- HANCOCK I., 2002, *We Are the Romani People: Ame Sam e Rromane*, Hatfield 2002.
- HANCOCK I., *K upřesnění doby odchodu mluvčích protoromštiny z Indie*, „*Romano džaniben*”, 2001, nr 3-4.
- KAUFMAN T., *Explorations in Proto-Gypsy Phonology and Classification* [w:] *Papers of the Sixth South Asian Languages Analysis Round-Table*, Austin 1984.
- KIENIEWICZ J., *Historia Indii*, Wrocław 1985.
- KNUDSEN M., *Die Geschichte der Roma*, Hamburg 2003.
- LA VALLÉE POUSSIN L., *Dynasties et histoire de l'Inde depuis Kanishka jusqu'aux invasions musulmanes*, Paryž 1935.
- LONČAR Z., *Suze ugledne gošće iz Indije [Lakšm Kumari Šundavat] u Deronjama* [w:] *XIII Tematska knjiga „Cigane moj“*, Novi Sad 1997.
- BERTOLD L., AUDRING G. i in., *Atlas zur Geschichte*, T. 1. Gotha/Lipsk 1981.
- MAAROF K., *Les Luris, le Luristan et le poète Baba Tahir Hamadanî: débuts de la littérature kurde*, Vincennes 1989.
- MAJUMDAR R. C. i in., *The History and Culture of the Indian People*, T. 3: *The Classical Age*, Mumbai 1997; T. 4: *The Age of Imperial Kanauj*, Mumbai 1993; T. 5: *The Struggle for Empire*, Mumbai 2001.
- MAKRIZI N., *Histoire d'Égypte*, tłum. E. BLOCHET, Paryž 1908.
- MARSH A., „... the Strumming of their Silken Bows” – *The Firdausi Legend of Bahram Gür in the Context of Narratives of Origin in Romani History* [w:] *Gypsies and the Problem of Identities*, Sтамбул 2006, ss. 39-59.
- MASICA C. P., *The Indo-Aryan Languages*, Cambridge 1991.
- MATRAS Y., *The Role of Language in Mystifying and Demystifying Gypsy Identity* [w:] N. SAUL, S. TEBBUTT (red.), *The Role of the Romanies: Images and Counter-Images in European Cultures*, Liverpool 2004.
- MAX F., *The So-Called „Gypsies” of India*, „*Journal of the Gypsy Lore Society*”, 1948.

- MEYER E., *Questions et hypothèses sur la migration des Roms depuis l'Inde*, „Etudes tsiganes”, 2011, nr 39–40, ss. 209–217.
- MEYER E., *Une histoire de l'Inde – les Indiens face à leur passé*, Paryż 2007.
- MRÓZ L., *Geneza Cyganów i ich kultury*, Warsaw 1992.
- NAZIM M., *The Life and Times of Sulṭān Maḥmūd of Ghazna*, Lahore 1931.
- NÖDELKE Th., *Über das Kitāb Jamīnī des Abū Naṣr Muḥammad ibn 'Abd al Ġab-baār al-'Utbi*, Wiedeń 1857.
- PRASAD I., *L'Inde du VII^e au XVI^e siècle*, Paryż 1930.
- RAVANDI M., *The Seljuq court at Konya and the Persianisation of Anatolian Cities*, „Mesogeios (Mediterranean Studies)”, 2008, nr 25–6, ss. 157–69.
- REYNIERS A., *Evaluation of Gypsy Populations and their Movements in Central and Eastern Europe and in some OECD Countries, focusing on the issues of migration, application for asylum, demography and employment. Occasional Papers*, OECD, Paryż 1999.
- REYNOLDS J., *The Kitab-i-Yamini*, Londyn 1858 [przetłumaczone z perskiego przekładu].
- SAMPSON J., *On the Origin and Early Emigrations of the Gypsies*, „Journal of the Gypsy Lore Society”, nr 4, ss. 156–169.
- SHANKAR TRIPATHI R., *History of Kanauj to the Muslim Conquest*, Delhi 1989.
- SHRIVASTAVA A. L., *History of India (1000–1707 A.D.)*, Agra 1992.
- SOULIS G., *The Gypsies in the Byzantine Empire and the Balkans in the Late Middle Age*, „Dumbarton Oaks Papers”, 1961, t. 15.
- STRNAD J. i in., *Dějiny Indie*, Praga 2003.
- TАМИМДАРИ А., *История персидской литературы*, Sankt Petersburg 2007.
- THAPAR R., *Early India – From the Origins to AD 1300*, Londyn 2002.
- TRIPATHI R. Sh., *History of Kanauj to the Muslim Conquest*, Delhi-Varanasi-Patna-Bangalore-Madras 1964; wyd. też 1989.
- TURNER R., *The position of Romani, Lomani and Domari in Indo-Aryan*, Edinburgh 1927; nowe wydanie: Paryż 2003 (CEB).
- ΤΣΑΓΓΑΣ Ν., *Μάντζικερτ – η αρχή του τέλους του Μεσαιωνικού Ελληνισμού*, Ateny 1997.
- VAUX DE FOLETIER F. de., *Le monde des tsiganes*, Paris 1983.
- WEXLER P., *The Case for the Relexification hypothesis in Romani [w:] Relexification in Creole and non-Creole Languages*, Wiesbaden 1997.
- WINDFUHR G. L., *Gypsy dialects [w:] Encyclopædia Iranica*, Londyn 2000.
- WINK A. Al-Hind, *The making of the Indo-Islamic world*; t. 2: Leiden 1990 i 1997.
- ZOGRAF G. A., *Языки южной Азии*, Moskwa 1990.